Rok IV. Niedziela dnia 15 kwietnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 85

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Zdzisław Wróbel.

O postępie cywilizacyjnym Częstochowy.

Kroczący wielkiemi etapami systematycznie naprzód postęp cywilizacyjny w większych środowiskach miejskich, daje się również silnie zauważyć w naszem mieście.

Mimo ciężkich warunków finansowych i ekonomicznych, mimo szalejącego kryzysu i bezrobocia, miasto nasze w swym zewnętrznym wyglądzie i rozwoju wewnętrznym posunęło się w ostatnich latach niesłychanie naprzód, stając dziś w szeregu czołowych, pod względem cywilizacyjnym, miast polskich.

Zajęci codzienną walką o byt, przygarbieni ciężką, mozolną pracą, stroskani i zniechęceni, nie zwracamy uwagi na plon naszych żmudnych wysiłków, który codziennie dojrzewa i przekształca się we wspaniały owoc naszej duchowej kultury.

Wyasfaltowane ulice, zalane wieczorem potokiem złotego światła i rozkrzyczane kololaturą neonowych reklam firmowych wyrzucają ze siebie bezustannie masy tłoczących się ludzi, dorożek i samochodów. Wielkie bloki gmachów publicznych jak poczty, szkół powszechnych, ubezpieczalni, teatru, ogniska Niepodległości przytłaczają przechodnia swym ogromem i powagą stylu architektonicznego.

Na wolnych przestrzeniach miasta i niezabudowanych placach rozrosły się komfortowe domy mieszkalne, przystosowane do najkulturalniejszych wymagań człowieka. Lotnisko na Kucelinie, dworzec autobusowy, komunikacja miejska, domy noclegowe dla pątników, domy robotnicze, basen kąpielowy, stadjony, restauracje, kina i cukiernie są wyrazami dokonanej i w dalszym ciągu dokonującej się realizacji myśli i twórczej naszego obywatelstwa.

Ten gorączkowy bieg czynu, przemieniający wygląd starego, brudnego, niechlujnego miasta typowo prowincjonalnego w nowoczesne, stylowe europejskie środowisko jest zasługą przedewszystkiem zarządów miejskich. I na tem miejscu abstrahując od tendencyj polityki partyjnej należy złożyć i uznanie przedewszystkiem tym zarządom miejskim, które przyczyniły się do upiększenia naszego miasta i jego rozbudowy.

Dziś po kilkuletnich rządach komisarycznych, które z różnym sukcesem swoje dusz pasterstwo sprawowały, stajemy wobec nowych wyborów do władz samorządowych. Zadanie do spełnienia wielkie i odpowiedzialne. Jakim bowiem będzie Samorząd miejski — takiem będzie miasto.

Za złe, nieumiejętne i szkodliwe rządzenie dobrem pulicznem płacimy dziś pieniędzmi ciężko zapracowanemi i padamy pod nadmiarem podatków. Za politykierstwo i partyjnictwo na miejscu gdzie powinna być tylko i wyłącznie sprawa gospodarcza, przemysłową, handlową i oświatowo-kulturalną płacimy przykrem doświadczeniem wielu lat i bogacimy banki państw zagranicznych ostatnim wdowim groszem nędzarzy robotników, urzędników i innych obywateli naszego miasta. Nowe wybory do Rady Miejskiej, mające się odbyć pod hasłem „Bloku gospodarczego", eliminują w zupełności niezdrową politykę z tego przybytku, który ma stać się w przyszłości dla miasta okiem wiecznie czuwającej opatrzności, rozumem pełnym zdrowej inicjatywy i duchem twórczym, poruszającym i realizującym dojrzale myśli współobywateli.

Tylko tak pomyślana praca, może dać złote wyniki których rezultat będzie jednym wielkim, promieniującym ideą najwznioślejszą kwiatem wysiłków obywatelskich w rozbudowie kulturalnej i cywilizacyjnej Częstochowy.



Armja włoska wprowadza obecnie nowe umundurowanie, mając na uwadze niepraktyczność dotychczasowych mundurów. Na ilustracji powyższej widzimy: na lewo—piechura, na prawo—oficera w mundurze służbowym.

Węgrzy chcą wspólnej granicy z Polską.

BUDAPESZT. Płk. Tambor w dłuższym artykule w „Magyarsag" domaga się wspólnej granicy polsko-węgierskiej zaznaczając m. in., że obecny moment napięcia polsko-czeskiego jest b. odpowiedni do zawarcia ścisłego porozumienia polsko - węgierskiego, zwłaszcza, że Polacy od pewnego czasu poświęcają coraz więcej uwagi basenowi naddunajskiemu.

Zdaniem autora Polskę należałoby pozyskać dla trójporozumienia rzymskiego i ścisłej z niem współpracy, konsolidacja bowiem basenu naddunajskiego uzależniona jest nietylko od Włoch, ale i od Polski.

Nazwisko węgierskiego męża stanu, który będzie umiał doprowadzić do tego aby oprócz Mussoliniego i Marszałek Piłsudski podał Węgrom swą przyjacielską dłoń, będzie ryte złotemi zgłoskami w historji Węgier.

Radość w Moskwie po uratowaniu rozbitków „Czeluskina".

MOSKWA. Przez cały dzień onegdaj szy cała Rosja o niczem innem nie mówiła, jak o akcji ratunkowej rozbitków „Czeluskina", podjętej przez asów sowieckiego lotnictwa wojskowego i arktycznegoSlepniowa, Kamanina, Molokowa i Uszakowa, którzy pod kierownictwem tego ostatniego dokonywali brawurowych lotów ponad chwilowo uciszonym żywiołem — morzem arktycznem.

Przed redakcjami pism, a przedewszystkiem przed wielkim i nowoczesnym gmachem moskiewskiej „Prawdy" przez cały dzień gromadziły się tłumy, chwilami sięgające kilkutysięcy osób.

Milicja na ulicach przylegających do redakcyj pism, nie potrafiła opanować sytuacji.

Komunikaty z Władywostoku, z Kamczatki podawane do redakcyj pism przez radjostacje, natychmiast były nadawane przez głośniki.

Dowództwo akcji ratowniczej z komisarzem Kujbyszewym na czele po otrzymaniu wiadomości o nazwiskach wywiezionych rozbitków, natychmiast wysyłało t. zw. depesze-błyskawice do rodzin uratowanych.

Koło godziny 8 wieczór z kry lodowej nadeszła ostatnia depesza, nadana przez lotników i radjotelegrafistę z „Czeluskina" na chwilę przed zdemontowaniem stacji. „Ostatnia grupa 22 ludzi usadowiona w samolotach"—brzmiała krótko depesza. — „Znajdujemy się na pokładach w samolotach sowieckich, jesteśmy uratowani, dziękujemy całemu Związkowi i tow. Kujbyszewowi. Niech żyje Związek Sowiecki. Resztki czeluskinowców".

Depesza ta podana przez głośniki redakcyj i instytucyj wywołała burzę entuzjazmu. Organizacje związków zawodowych, oddziały wojskowe, oddziały „Ossoawiachimu" i młodzież szkolna z orkiestrą przedefilowała po ulicach stolicy.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Niemiec.

WARSZAWA. Zgodnie z naszą zapowiedzią ze strony rządu niemieckiego nastąpiły pierwsze kroki w sprawie zaproszenia dziennikarzy polskich do Niemiec. Zaproszenie to będzie miało charakter indywidualnej inwitacji dziennikarzy polskich.

W skład wycieczki wejdzie 11 wybitnych publicystów polskich z udziałem reprezentantów rządowej służby informacyjnej.

Wyjazd z Warszawy nastąpi 28 b.m, a powrót do kraju w końcu pierwszego tygodnia maja. Program wycieczki jest bardzo urozmaicony i obejmuje podróż po całej Rzeszy. Podróż z Warszawy do Berlina odbędą dziennikarze polscy samolotem.

Uroczyste przyjęcie ambasadora Polski na Kremlu.

MOSKWA. Wczoraj w południe ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, Łukasiewicz, złożył na Kremlu z zachowaniem przewidzianego ceremonjału na ręce prezesa CKW. ZSRR., Kalinina listy uwierzytelniające go w charakterze ambasadora.

Składając swe listy ambasador Polski Polski wygłosił dłuższe przemówienie, na które odpowiedział prezes Kalinin.

Następnie ambasador Łukasiewicz przedstawił prezesowi Kalininowi członków ambasady, poczem prezes Kalinin udzielił mu dłuższej audjencji prywatnej.

Nowy ambasador sowiecki złożył listy uwierzytelniające.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 13 Prezydent Rzplitej w obecności p. min. Becka przyjął na uroczystej audjencji nowomianowanego pierwszego ambasadora Sowietów w Polsce p. Dawtjana.

P. Dawtjan wręczył P. Prezydentowi listy, odwołujące dotychczasowego posła, p. Antonowa Owsiejenkę, oraz listy uwierzytelniające na mocy których został p. Dowtjan akredytowany w charakterze ambasadora w Polsce.

Wręczając swoje listy uwierzytelniające, p. Dawtjan wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Wybory do Izb Rzemieślniczych odbędą się 8 lipca.

WARSZAWA. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie o wyborach do Izb Rzemieślniczych. Wybory do wszystkich Izb Rzemieślniczych odbędą się w dniu 8 ym lipca b. r. W związku z tem na całym terenie Państwa odbywa się w chwili obecnej rejestracja warsztatów rzemieślniczych, uprawnionych do głosowania.

Kiedy Sowiety wstąpią do Ligi Narodów?

LONDYN. Zwykle dobrze poinformowany „Daily Herald" donosi, że wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów ulegnie prawdopodobnie zwłoce. Rząd sowiecki wysunął szereg warunków, które napotykają na opór pewnych państw, należących do Ligi Narodów, a przedewszystkiem Anglji. Przedewszystkiem Sowiety domagają się uznania przez wszystkie państwa, wchodzące w skład Ligi. Po drugie, Liga winna wystosować do rządu sowieckiego oficjalne zaproszenie, a w końcu rząd sowiecki domaga się

przyznania miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów z chwilą zgłoszenia przystąpienia do Ligi. Rząd sowiecki kładzie nacisk, aby wybór Sowietów na członka Ligi i Rady nastąpił jednomyślnie.

Ponieważ warunki te wymagają dłuższych rokowań, wydaje się rzeczą pewną, że wstąpienie Sowietów do Ligi nie nastąpi podczas najbliższej sesji.

Bracia Adamowicze podejmują nowy lot przez Atlantyk.

WARSZAWA. — Słynni lotnicy polscy w Stanach Zjednoczonych, bracia Adamowiczowie donieśli w liście do znajomych w Polsce, iż bynajmniej nie zrezygnowali z zamiaru zdobycia Atlantyku i jeszcze w bieżącym roku, prawdopodobnie w połowie maja, wystartują do lotu przez Atlantyk.

Termin ich lotu zależeć będzie od warunków atmosferycznych. Bracia-lotnicy poczynili już dłuższe loty treningowe.

Skazanie hien wyborczych.

POZNAŃ. — Gnieźnieński sąd okr. rozpatrywał na sesji wyjazdowej we Wrześni sprawę 4-ch członków komitetu wyborczego Stron. Narod., oskarżonych o przekupywanie wyborców podczas ostatnich wyborów samorządowych. Na ławie oskarżonych zasiedli: Kazimierz Kaliszewski, Wiśniewski, asystent magistratu Jernalczyk, kierownik „Rolnika" Mikołajczak.

Sąd skazał Kaliszewskiego, Wiśniewskiego i Mikołajczaka po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, Jernalczyka uniewinnił.

Król rumuński Karol pojedna się z żoną?

BUKARESZT. Gabinet rumuński miał się zwrócić do króla Karola z prośbą, aby monarcha pojednał się ze swą rozwiedzioną małżonką, ks. Heleną, mieszkającą stale we Florencji.

Premjer Tatarescu w imieniu całego gabinetu zaproponował królowi, by wezwał swą małżonkę do powrotu. Ministrowie wyrazili nadzieję, że ks. Helena zgodzi się na pojednanie z królem. Wobec ogromnej popularności, jaką cieszy się ks. Helena w Rumunji, pojednanie pary królewskiej przyczyniłoby się do wzmocnienia autorytetu korony i ułatwiłoby rozwiązanie przesilenia.

Polacy w Niemczech nie mogą należeć do „Frontu Pracy".

BERLIN. Wobec szykan, z jakiemi spotykała się polska mniejszość narodowa w Niemczech, należąca do t. zw. frontu pracy (Arbeitsfront), którą pod groźbą utraty pracy zmuszano m. in. do wycofywania swych dzieci ze szkół mniejszościowych, naczelna organizacja związku Polaków w Niemczech zwróciła się ze skargą do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał decyzję, stwierdzającą, że „osoby, które przyznają się do mniejszości polskiej, nie mogą zgłaszać swego wstąpienia do niemieckiego frontu pracy, gdyż przez wstąpienie swoje składają oświadczenie o przynależności do narodowości niemieckiej".

Pismo ministra wyjaśnia dalej, że w przeciwieństwie do powyższego wyjaśnienia ustawowym obowiązkiem każdego rolnika, obywatela niemieckiego — jest należenie do stanu żywicielskiego Rzeszy bez specjalnego oświadczenia.

Dzienniki berlińskie z zadowoleniem witają tę decyzję, idącą całkowicie po linji życzeń naczelnej organizacji Związku Polaków w Niemczech i przestrzegają mniejszość polską przed należeniem do niemieckiego frontu pracy, co pociągnęłoby za sobą germanizację żywiołu polskiego w Niemczech.

Ultimatum b. kombatantów dla rządu Doumergue'a.

PARYŻ. Rada narodowa zgromadzenia narodowego dawnych żołnierzy frontowych uchwaliła pod koniec kongresu rezolucję, wręczoną przez osobną delegację premjerowi i będącą odpowiedzią żołnierzy frontowych na wezwanie premjera do przyjęcia uchwały w sprawie obniżenia pensyj i pewnych oszczędności.

Żołnierze frontowi godzą się wyjątkowo na rok 1934 na 3-procentowe obniżenie emerytur, obowiązujące od 1 lipca, jeśli do tego czasu rząd osiągnie wyniki pozytywne sanacji, przedewszystkiem przez podniesienie moralności publicznej i prywatnej (usunięcie skandalów, rewizję dostaw szkodliwych dla państwa, zwalczanie oszustw podatkowych) oraz przez sanację gospodarczą i reformę państwa.

Żołnierze frontowi będą w najbliższych miesiącach dokładnie kontrolowali starania rządu i preferują własny program odnowienia narodowego, jeśli wysiłki rządu okażą się bezskuteczne lub niewystarczające.

Szturmówki hitlerowskie przygotowane do zajęcia Zagłębia Saary.

PARYŻ. Zbrojny najazd na Zagłębie Saary w wypadku wybuchu zamieszek we Francji, przygotowują niemieckie organizacje wojskowe, zmobilizowane w tym celu w Palatynacie i w prowincjach nadreńskich. Wiadomości te przynoszą w alarmującej formie dzienniki „Matin" i „Echo de Paris".

Korespondent „Matina" ze Strasburga dowiaduje się z pewnego źródła, że oddziałom hitlerowskim, rozmieszczonym wzdłuż granicy Saary, wydano ścisłe instrukcje natychmiastowego wkroczenia do Zagłębia w razie otrzymania informacyj o wywiązaniu się poważnych niepokojów w Paryżu lub na prowincji.

„Echo de Paris" podaje następujące szczegóły: Sygnału wkroczenia do Saary oczekują brunatne pułki 69, 245, 246 i 258, stacjonujące w okolicy Birkenfeld oraz pułki 17, 18, 22 i 23, stacjonujące w Palatynacie. Ponadto do Zagłębia Saary powracają z Niemiec masowo młodzi ludzie, którzy przekroczyli swego czasu granicę, celem przebycia wyszkolenia wojskowego w hitlerowskich organizacjach szturmowych.

Katastrofalna powódź i... brak wody w Anglji.

LONDYN. Równocześnie, gdy w Izbie gmin obradowano wczoraj nad środkami zaradczemi przeciwko groźbie braku wody w Anglji, w Szkocji i północnych hrabstwach w Anglji, zdarzyła się katastrofalna powódź.

Wskutek gwałtownej ulewy, rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając pola i drogi, wyrządzając znaczne szkody w dobytku. Najbardziej ucierpiało hrabstwo North Cumberlane, gdzie pola uprawne zamieniły się w jeziora. Koło miasta Almoul woda zalała szereg wiosek. W tej okolicy drogi stanęły na pół metra pod wodą. Komunikacja kołowa została zupełnie przerwana.

Z szeregu wiosek trzeba było ewakuować mieszkańców, którym domom groziło zatopienie.

W Edynburgu, gdzie ulewa trwała bez przerwy od trzech dni i wAberden, niżej położone części miasta są zalane wodą na kilka stóp głębokości.

We wschodniej części Szkocji powódź wyrządziła znaczne szkody. Stacje meteorologiczne notowały w ciągu ostatnich 24 godzin grubość opadów 5 cm.

Rekonstrukcja gabinetu rumuń.

WIEDEŃ. — Na radzie ministrów, odbytej w mieszkaniu premjera rumuńskiego Tatarescu, według doniesień ze źródeł węgierskich, miała się toczyć szczegółowa dyskusja co do ewentualnej rekonstrukcji gabinetu. Jak słychać minister spr. wewn. Incubat ma zostać mianowany ministrem komunikacji, zaś dotychczasowy minister komunikacji Frasanovici ministrem spr. wewnętrznych.

Wojna w Arabji.

MEKKA. Wojska króla Ibn-Sunda odniosły w dniach ostatnich szereg decydujących sukcesów nad wojskami Imana Jemenu, Jahji. Wahabici zajęli już miasto Haradh, z wyjątkiem jednego fortu. Oddział Jemenitów, który śpieszył na pomoc oblężonym, poniósł również dotkliwą porażkę. Obecnie wojska te zajęły oprócz tego szereg innych punktów strategicznych, uważają, że głównym siłom Jemenitów, działającym w przybrzeżnym rejonie (Tihama) odcięto odwrót.

Nowa sensacja w „Stawiskjadzie".

PARYŻ. Tajemnicza sprawa wykradzenia z aktów afery Stawiskiego 1,200 najważniejszych dokumentów została nie spodziewanie wyjaśniona.

Jak wynika z zeznań złożonych przez pewnego świadka, którego nazwisko nie zostało ujawnione, kradzieży dokonać miał jeden z trzech adwokatów Stawiskiego nazwiskiem, Guiboud-Ribaud.

Natychmiast po otrzymaniu powyższej wiadomości sędzia śledczy przesłuchał przebywającego w więzieniu adwokata Stawiskiego.

GOŁEM OKIEM.

„ja" do „Ja".

Nieraz zapytują mnie moi czytelnicy (P. T.), dlaczego obrałem sobie pseudonim „Ja", którym podpisuję feljetony „Gołem okiem".

Odpowiadam: w tem tkwi nietylko mój dowcip, lecz i mój zmysł polityczny.

„Ja" — to najbardziej demokratyczny pseudonim.

Naprzykład w „Romie" zapytuje mnie znajomy:

— Kto pisuje feljetony „Gołem okiem"?

— Ja — odpowiadam.

Znajomy odchodzi odemnie i przysiada się do następnego stolika:

— Czy wiecie kto pisuje feljetony „Gołem okiem"? — Ja!

Towarzystwo spogląda nań z uznaniem, lub z zawiścią, a po chwili każdy obwieszcza swym znajomym, że to on (ja) pisze feljetony do „Słowa". Oczywiście tylko ciekawe i dowcipne, — pozostałe pisze inny „ja".

Dzięki temu niemam wrogów, przeciwnie mam 52.678 13 przyjaciół, bo tylu właśnie jest w Częstochowie ludzi, którzy wprawdzie nie piszą, lecz gdyby zechcieli mogliby pisać i to ciekawiej i dowcipniej odemnie.

Wogóle „Ja" stało się treścią życia i jego nagminną epidemją. Czasy, gdy „ja" wymawiało się skromnie i wstydliwie, gdy zasługa, podobnie, jak może feljetony, była uogólnianą — minęły bezpowrotnie, a „ja" wypełzło na powierzchnię życia codziennego i wtrynia się wszędzie, jak natrętny komornik, nawet przez zamknięte drzwi.

Wzorowy wyścig „ja". Ludzie kolekcjonują je namiętnie i z zamiłowaniem, jak fotografje w albumie. Od ilości bowiem tego „ja" zależna jest ich karjera:

Ja tu, ja tam, ja to, ja tamto — ja wszędzie i wszystko. Ja jestem niezbędny, bezemnie społeczeństwo obyć się nie może, ja jestem najlepszy ze wszystkich — ja powinienem dostać nagrodę, ja wyróżnionym być powinienem, bo ja i tylko ja pracuję bezinteresownie i skutecznie.

Na wszystkich szczeblach, we wszystkich grupach społecznych słyszy się przeraźliwy okrzyk: Ja!! Licytacja! Kto słabiej krzyczy, kto niema dostatecznych ilości punktów „ja", ten przepadł przy egzaminie walki o byt i karjerę.

By wydobyć swoje „ja" na wierzch trzeba mieć wiele sprytu. Bynajmniej nie wiele zamiłowania do pracy, lub wiele inicjatywy. Ale spryt mieć trzeba i umieć się wszędzie wkręcić i we właściwym momencie umieć rzucić najgłośniej swoje „ja". Wtedy można wypłynąć na wierzch, jak korek na wodzie.

I nietylko: trzeba umieć zagrzać drugich do czynu, do ofiarnej pracy, do spełnienia ich względem bliźnich i społeczeństwa obowiązku, a gdy ten obowiązek wypełnią, poprostu, znowu, ale głośno i wyraźnie, krzyknąć: Ja!!!

Wtedy jest się na wierzchu, tamci bowiem w rachubę brani nie będą, bo, ostatecznie, ich jest obowiązkiem pracować, a Twoją jest zasługą wyzyskanie inicjatywy i pracy społecznej tych nieumiejących krzyczeć głośno „ja".

Więc, przyjacielu Ja, zgoła nieprzejmuj się pokraczném labidzeniem tych natrętnych, a jakże niepokaźnych „ja". Głowa do góry i naprzód z hasłem: Ja! Niech nie dosięga Cię ich złośliwość, niech mówią o Tobie co chcą— źle, dobrze, lecz niech mówią. Ty sam potrafisz oddzielić plewy od pożywnych dla Ciebie ziaren i wybujasz na niwie zasług społecznych ponad ich głowami, jak pusty, lecz wyniosły kłos. Wszak nie tylko chlebem człowiek żyje, a mimo to jest po trudach spocząć na miękkiej słomie.

Nic to, że Ciebie za podściółkę inni zużyją: ważne jest to, kto na tej podściółce sypiać będzie i ważne jest to, byś w młynie Twego sprytu kłos czynu innych staranie dla siebie wymłócił. Wtedy na chleb Ci starczy i słomy na wygodne legowisko nie zbraknie.

Oczywiście, przyjacielu Ja, nawet medal, który pierś Twoją za zasługi ozdobi skąd strony ma. I na to baczyć powinieneś, na szale zwycięstw rzucając swoje zwycięskie „Ja".

Nie hazarduj się więc proszę, nie gorączkuj. Na cenzurze Twojego „Ja" tylko piątki być powinny.

Dlatego bądź skromny, cierpliwy i sprawiedliwym bądź. Zostaw coś i dla drugich, zwłaszcza, gdy pewnym nie jesteś, czy inicjatywa, przez te karłowate „ja" podjęta, uda się.

Gdy niemasz pewności mów: „my". Gdy dobre pójdzie zdążysz zawsze przyznać się do siebie (głos Twój jest przecież tak doniosły). Gdy inicjatywa okaże się tylko tradycyjnym, staro i młodopolskim słomianym ogniem, lub gdy zamiar przerośnie, pomimo dobrych chęci, środki, usuń się skromnie w cień i palcem (serdecznym) wskaż drugich: oni!

Nie trzeba być bowiem egoistą i lepiej byś ten słomiany ogień zasilił cudzą słomą, niżbyś sam w nim spłonął.

Ten wylew mojej serdeczności, jako uznanie Twych bezspornych zasług, przyjm przyjacielu Ja, który też pisujesz moje feljetony „Gołem okiem", tylko lepiej i dowcipniej, niżbym to ja uczynił od zachwyconego Tobą.

Ja.

Redukcja urzędników francuskich.

PARYŻ. Minister kolonji Leval zmniejszył na mocy pełnomocnictw rządowych liczbę wyższych urzędników administracyjnych Indo-Chin z 1009 na 800. Pozatem, jak wiadomo, m.in. Leval zniósł przed paru dniami etaty 10 gubernatorów kolonjalnych.

Zatarg kolumbijsko-peruwjański.

NOWY JORK. Należy się liczyć ze wznowieniem zatargu kolumbijsko-peruwjańskiego o Letycję. W obu krajach czynione są gorączkowe przygotowania do wojny. Gabinet peruwjański obradował wczoraj niemal przez cały dzień. W kołach politycznych Limy krążą pogłoski, że zatarg zbrojny z Kolumbją, jest nie do uniknięcia. Z Bogoty nadchodzą wiadomości, że rząd kolumbijski koncentruje znaczne siły wojskowe w pobliżu spornego terytorjum.

Ścisły kontakt hitlerowców z „Żelazną Gwardją".

BUDAPESZT. „Pesti Naplo" donosi z Bukaresztu o wykryciu przez władze szeroko rozgałęzionych stosunków pomiędzy „Gwardją Żelazną" a niemieckiemi kołami hitlerowskiemi. Podczas przeprowadzonego śledztwa stosunki te w szerokiej mierze wyświetlono. M. in. marszałek Averescu i b. premjer rumuński Vaida Voivod są wybitnymi zwolennikami kierunku politycznego „Żelaznej Gwardji".

Niemcy przyznają się do dozbrojenia.

LONDYN. — Foreign otrzymało za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Berlinie memorjał rządu niemieckiego, uzasadniający wzrost budżetu wojskowego Niemiec.

W odpowiedzi tej Niemcy oświadczają, że traktat Wersalski nie nakłada na Niemcy żadnych ograniczeń co do wydatków.

Nota głosi, że Niemcy posiadają prawo dowolnego układania wydatków budżetowych.

Ponieważ porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń wydaje się mało prawdopodobne, Niemcy muszą już obecnie podjąć stosowne kroki, aby należycie wyposażyć swoje siły obronne.

Odpowiedź niemiecka wywołała w brytyjskich kołach rządowych najfatalniejsze wrażenie. Stanowi ona, zdaniem tych kół całkowite potwierdzenie niemieckich zamiarów dozbrojenia się.

Koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że odpowiedź niemiecka umocni rząd brytyjski w przekonaniu o konieczności współdziałania z Francją przez przychylenie się do francuskich żądań gwarancji.

Wzmocnione załogi.

PARYŻ. Ze Strassburga donoszą, iż władze wojskowe przejęły dalsze części fortyfikacyj na wschodniej granicy Francji.

Nowe forty obsadzone zostały w ostatnich dniach przez wojsko. Jednocześnie wzmocniono garnizony w niektórych, już dawniej obsadzonych fortyfikacjach.

Obalone alibi Lussatsa.

PARYŻ. Energiczna akcja komisarza Bony, który sprawdza alibi domniemanych zabójców Priince'a, doprowadziła do ustalenia, że Lussat przebywał 17 lutego w miejscowości Dole i tegoż dnia był widziany w Dijon.

Ponadto zgłosiła się do sędziego śledczego p. Seure, która twierdzi, że widziała wszystkich oskarżonych w Dijon w dniu 20 lutego. Zeznania te będą dokładnie zbadane.

Ze zdobytych dotychczas wiadomości wynika wyraźnie, że przygotowane przez Lussatsa alibi (wizy z podróży do Włoch) okazało się zmyślone.

Spisek komunistyczny na Kubie

NOWY JORK. Jak donoszą z Santiago, na Kubie, tamtejsza policja polityczna odkryła rozgałęziony spisek komunistyczny, zmierzający do obalenia obecnego rządu. 12 komunistów uwięziono, a bardzo wielka liczba innych zbiegła. Ruch wywrotowy rozciągnął się na całą Kubę. Rewolucjoniści mieli zamiar 1 maja ogłosić strajk generalny i napaść na koszary, przy pomocy oddziałów uzbrojonych, ażeby załogi wybić i obsadzić gmachy publiczne. Następnie miano wprowadzić rady żołniersko-robotnicze. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że ci rewolucjoniści komunistyczni mieli bardzo licznych zwolenników i wspólników w szeregach wojska i marynarki, oraz samej policji.

W kilku wierszach.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej w osobach prezesa red. Mieczysława Scieżyńskiego, wiceprezesa red. Hieronima Wierzyńskiego i sekretarza red. Zalewskiego. Delegacja ta przybyła przedstawić się Panu Prezydentowi.

— „Frankfurter Nachrichten" rozpoczęły cykl artykułów o Marszałku Piłsudskim pióra Fritza H. Cheliusa p. t. „Od zesłańca sybirskiego do Marszałka Polski".

— W mieście Vac (Węgry) odbył się wobec b. licznej publiczności wieczór węgiersko-polski, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień na temat przyjaźni węgiersko-polskiej. Dochód z wieczoru przeznaczono na budowę pomnika gen. Bema w Budapeszcie.

— W miejscowości podgórskiej Grondona (Włochy) osunięcie się ziemi, które zaskoczyło mieszkańców, zniszczyło 5 domów. Dotychczas spod gruzów odkopano 9 zabitych i kilku rannych.

— Komendantem głównym Związku Strzeleckiego mianowany został ppułk. Marjan Frydrych.

— Francuski minister finansów, Germain Martin, oznajmił, że rząd przygotował drugą serję dekretów oszczędnościowych, które mają być podpisane przez prezydenta republiki.

— Za nadużycia i łapownictwo na stacji towarowej w Kijowie skazano 3-ch głównych oskarżonych, m. in. zastępcę naczelnika stacji, na śmierć. Pozostałych skazano na więzienie od 3-ch do 10-ciu lat.

— W dniach 19, 20 i 21 maja odbędzie się drugi lot północno - wschodniej Polski, zorganizowany przez wileński aeroklub.

— Poseł estoński w Warszawie, p. Pusta, opuszcza swe stanowisko z dniem 1 maja. Pozostaje to w związku z nieudałym zamachem stanu w Estonji.

— Nieznani sprawcy podłożyli pod strzelnicą Heimatschutz w Steinbrueckel pod Gmund (Austrja) dwie bomby amonitowe. Jedna z nich eksplodowała i zburzyła jeden budynek prawie doszczętnie.

— We wczesnych godzinach porannych w trzech wiedeńskich kościołach nastąpiły wybuchy bomb, które szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyrządziły tylko nieznaczne szkody.



NASZA WIOSNA.

...kto chce, by naród szedł w górę, by naród rósł w potęgę—ten—ten musi sięgnąć w serca, zmienić i podnieść dusze, przetworzyć całość życia ludzkiego. A tego nie dokona filozofja, słowo, hasło. Dokonać tego może tylko—praca.

Adam Skwarczyński
(w rozprawie „Źródło wielkości narodu").

Ledwo przepłoszyliśmy ponure widmo wojny i siłą oręża wytyczyli granice wskrzeszonego państwa, ledwo na gruzach zniszczenia wojennego wprowadziliśmy jaki taki ład, ledwo stłumiliśmy złowieszcze krakanie z oddali biegnące o Polsce jako o państwie sezonowem, ledwo zdławiliśmy przerosty ducha przekory partyjniczej, zatruwającej życie zbiorowe—gdy od Karpat po Bałtyk, od Olzy po Zbrucz, od Warty po Dzisnę macki swe wysuwać począł sturamienny, złośliwy polip: kryzys gospodarczy. Unieruchomienie warsztatów pracy, spadek wytwórczości, klęska bezrobocia, zubożenie powszechne, zahamowanie dopływu dochodów do kas państwowych oto następstwa.

Czyż starczy za pociechę, że gdzieindziej jeszcze gorzej? Że w starych państwach zachwiały się najmocniejsze waluty, znieruchomiały olbrzymie kompleksy fabryczne, sparaliżowana została wymiana towarów, narosły niedobory budżetów do miljardowych sum?

Wszystko to prawda, wszystko to wciąż nam przypominają uczeni i politycy, książki, broszury, mowy—ale cóż z tego za pociecha, kiedy rolnik musi sprzedawać zboże po marnej cenie i nie starczy mu na naftę czy zapałki, rzemieślnik i kupiec ograniczają się w potrzebach codziennego życia, przemysłowiec staje bezradny wobec wysokiej barjery celnej, ludzie wolnych zawodów coraz bardziej się pauperyzują, a robotnik nie ma na wyżywienie dzieci, bo nie ma—pracy?

I tu właśnie tkwi istota rzeczy, w tem magicznem słowie: praca. I znowu okazuje się, jak genjalną intuicją był wiedziony Wielki Budowniczy Polski, kiedy bezpośrednio po wojnie przepowiedział, że czeka nas „wyścig pracy", że walka na tem polu będzie niemniej ciężką i niemniej ofiar wymagać będzie, niźli „wyścig krwi". I wtedy, kiedy egoizm partyjny gotował się do harców, by Polskę ubarwić na „biało" czy „czerwono" czy „czarna", zatomizować ją wedle „programów" politycznych, poprzeciwstawiać sobie Polaków i poróżnić—z głowy Twórcy Niepodległości wyszło hasło, poszło ostrzeżenie: trzeba się przysposobić do wyścigu pracy, użyźnić grunt, uodpornić państwo, by zdzierżyło naporowi czasów, w których dostarczenie pracy obywatelowi będzie jednem z wielkich i trudnych zadań.

Od pięciu lat jesteśmy świadkami tej gigantycznej walki o pracę. I możemy z dumą powiedzieć: nie ulegamy w tej walce. Walczymy w warunkach stokroć cięższych, niż inni. Przez ziemie nasze przez cztery lata przewalały się miljonowe armje; zaborcy wyssali soki żywotne; na obronę granic poświęcić musieliśmy wiele z dobytku; nie rozporządzamy kapitałem, jak wiele zamożnych państw; kryzys zaskoczył nas, gdy jeszcze więź organizacyjna nowego państwa wykazywała dojmujące braki.

Mieliśmy więc niepomyślne przesłanki do tej walki.

Ale mieliśmy—na szczęście — silną wolę przezwyciężenia trudności i konsekwencję wraz powziętych planach. Mieliśmy—na szczęście — przy sterze tych samych ludzi, których w „wyścigu krwi" nie przerażały żadne trudności i przeszkody, nie odstraszała żadna konieczność ofiar na ołtarzu dobrej sprawy. Walkę z naporem kryzysu podjęli ludzie twardzi i nieugięci, dla których w życiu istniał tylko jeden cel: zwycięstwo. Węszyklęskom i znachorom przeciwstawili wolę przetrwania i wolę zwycięstwa.

Czyż mamy opowiadać, jak został uruchomiony aparat walki ochronnej? Jak to zaapelowano do społeczeństwa o współpracę? Jak wydano niubłaganą walkę szkodnikom, poczęto tępić chwasty, bujnie rosnące na niwie kryzysowej? Jak z nikłych początków, z małego procenciku, uszczkniętego z poborów, poczęto rozbudowywać aparat działawczy? Jak wreszcie opracowano plan robót, by tworzyć nowe źródła pracy, wyrwać bezrobotnych z szponów rozpaczy, a zarazem stwarzać w Polsce trwałe wartości robót publicznych, bogacić ziemię polską przybytkiem dróg, mostów, kolei, spławnych rzek, zelekry fikowanych miast, zmeljorowanych połaci kraju?

Ziemia polska pokrywa się właśnie świeżą runią. Idzie wiosna. Po martwocie zimowej poczyna tętnić tempo robót.

Spójrzcie! Oto ścieżyną idzie oddział robotniczy nad brzeg spienionego potoku, co to rok rocznie zatapiał zasiewy włościan. Oto na trzęsawiskach wyłania się mocna arterja komunikacyjna. Oto na odludziach kładą szyny, by zapadłe kąty przeszywał świst lokomotywy. Oto kielnie gładzą ceglane mury kolonji robotniczej w pobliżu fabryki. Ote roboty meljoracyjne użyźniają grunta odłogiem leżące.

Na całym obszarze Polski rozpoczyna się praca.

Idźmy na jej powitanie!

OGŁOSZENIE.

Rada Szkolna Miejska w Częstochowie zawiadamia rodziców, mających dzieci w wieku szkolnym, że zapisy do publicznych szkół powszechnych dzieci urodzonych w roku: 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, odbędą się w dniach od 13 kwietnia 1934 roku do dnia 15 kwietnia 1934 r. od godziny 15-ej do 18-ej.

Opieka domowa winna w oznaczonym terminie zapisać dzieci w wieku obowiązku szkolnego w publicznej szkole powszechnej tego obwodu szkolnego, w którym dziecko zamieszkuje, lub przedłożyć dowód przyjęcia dziecka do innej szkoły (państwowej, publicznej lub prywatnej) albo dowód (może być oświadczenie) zapewnienia dziecku odpowiedniej nauki domowej (art. 9 ustawy o ustroju szkolnictwa).

534.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 15 kwietnia. W: S. Austazji.
Poniedziałek 16 kwietnia. Lamberta.
Wschód słońca o g. 4.51. Zachód o g. 18.38

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Reforma podatku gruntowego. Przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów będzie projekt reformy podatku gruntowego, którego szczegóły omawialiśmy kilkakrotnie na łamach naszego pisma.

Pierwotny projekt, który miał być przedłożony Izbom ustawodawczym, pozostał w głównych zarysach niezmienionym. Zmianą zostały objęte tylko pewne drobne szczegóły. Po uchwaleniu projektu przez Radę Ministrów, ukaże się on w formie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy.

Ryzyko pracowników. Opracowany został nowy regulamin dla urzędów pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, zastępujących zlikwidowany P. U. P. P. Regulamin ten wprowadza nową zasadę, że biurom pośrednictwa pracy nie wolno zwracać uwagi bezrobotnym na sytuację pracodawcy i jego kwalifikacje w sposób mogący budzić uprzedzenie.

W ten sposób, przyjmujący pracę czynić to będą na własne ryzyko.

Wiosna namyśla się. Po parodniowem zachmurzeniu, które jednocześnie spowodowało znaczne oziębienie w całym kraju, w dniu dzisiejszym, po nocnych przymrozkach, od wczoraj rana wypogodziło się.

Do złagodzenia chłodów przyczynia się w dużej mierze prawie całkowity zanik wiatrów. Barometry wskazują, że w najbliższych dniach należy się spodziewać raczej dalszego ocieplenia przy całkowitem utrzymaniu się pogody słonecznej. Większe opady nie są przewidywane. Oziębienia pod wieczór i o świcie.

O zapomogi dla inwalidów i wdów pozbawionych rent. Zarząd główny związku inwalidów wojennych R. P. występuje do ministra skarbu z memorjałem w sprawie przyznania zapomóg inwalidom wojennym i wdowom pozbawionym rent. Dotyczy to inwalidów niskoprocentowych, którzy utracili zdolność do pracy poniżej 25 proc., oraz wdów poniżej 50 lat życia, których zdolność do pracy wynosi ponad 66 i dwie trzecie proc.

Związek inwalidów zabiega o przyznanie tych zapomóg na okres do czasu przywrócenia rent.

Ze Związku Oficerów Rezerwy. W niedzielę 15 bm. o godz. 10-ej w lokalu Wydziału Powiatowego (Kilińskiego 3) odbędzie się doroczne walne zebranie członków Koła, a po zebraniu tradycyjne „jajko“.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Zakłady Mechaniczne Stolarsko-Meblowe „Wiąz“ sp. z ogr. odp. w Częstochowie w likwidacji adw. Jeremjasza Gitlera, zam. w Częstochowie, ul. P. Marji Nr. 11, na mocy art. 501 i n. K. H. wzywa wierzycieli upadłej firmy, aby w ciągu dni 40 stawili się przed syndykiem tymczasowym osobiście lub przez pełnomocników i oświadczyli z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami oraz złożyli syndykowi lub w kancelarji cywilnej Sądu Okręgowego w Piotrkowie Wydz. Zam. w Częstochowie, P. Marji 51, tytuły swoich wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności odbywać się będzie w obecności Sędziego-Komisarza w drodze kontradyktoryjnej między wierzycielami lub ich pełnomocnikami a syndykiem w sali cywilnej Nr. 5 Sądu Okręgowego w Piotrkowie Wydz. Zam. w Częstochowie w dniu 7 czerwca 1934 r., o godz. 10 rano,

Syndyk Tymczasowy
(—) **Jeremjasz Gitler,** adwokat.

Kwalifikacje umysłowe,
to ciężar w dzisiejszych czasach.
Tragedja bezrobotnej inteligencji.

Wiosna, sezon budowlany i inwestycyjnych robót sezonowych. Ile nadziei z tym sezonem związanych dla bezrobotych fizycznych i ile płonnych nadziei dla bezrobotnych umysłowych. Nadziei, bo Fundusz Pracy asygnuje na te roboty miljon złotych rocznie, a potrzebna jest suma, sięgająca 30 miljonów. Bezsprzecznie, w ogólnej liczbie zatrudnionych znajdą pracę i zarobki pracownicy umysłowi jako dozorcy, technicy, rachmistrze, siły kancelaryjne itd.

Znajdą się oni i w szeregach robotniczych przy zwykłych robotach ziemnych. Coraz bowiem mniej w Polsce ludzi wstydzących się pracy. Nędza bezrobocia przełamała ambicje i dziś inteligent, człowiek z wykształceniem, chętnie chwyta za łopatę, ciesząc się pracą i nie ubolewa nad „degradacją”.

Byle pracować, byle zarobić na wyżywienie siebie i rodziny!

Cóż, kiedy w olbrzymiej większości pracownicy umysłowi, zdolni do pracy biurowej i do pracy kierowniczej, nie posiadają wymaganych kwalifikacyj niezbędnych przy pracy łopatą, czy kilofem.

I w tem tkwi tragedja bezrobotnej inteligencji. Stan zapotrzebowania kwalifikowanych sił umysłowych — bodajże w dobie redukcyj nie istnieje, a przy robotach sezonowych pracownicy umysłowi nie wytrzymują konkurencji bezrobotnych fizycznych. Z jednej strony nabyte, nieraz w mozolnym trudzie kwalifikacje umysłowe wartościowo skurczyły się do zera — z drugiej okażą się bezwartościowemi przy ubieganiu się o pracę fizyczną.

Redakcję naszą odwiedziło kilku szczęśliwców, ludzi, którzy zajmowali kiedyś wysokie i odpowiedzialne stanowiska, a dziś zatrudnieni przy robotach publicznych.

— Jesteśmy szczęśliwi — powiadają — że będziemy mogli kopać ziemię, wozić taczki lub rąbać drzewo. Ile trudu i starań trzeba było, by uzyskać tę pracę! Ale warto było! Praca po bezrobociu — to rozkosz. Cała ambicja nasza polega na tem, by dorównać w pracy naszym niewykwalifikowanym kolegom. Kwalifikacje utrudniają nam tylko pracę. Nie tylko nam, umysłowym. Rzemieślnicy wykwalifikowani równie niezdarnie pracują łopatą jak my, tylko są odporniejsi fizycznie. Dlatego naszym dążeniem obecnie jest stać się niewykwalifikowanymi, jak przedtem było dążenie do zdobycia kwalifikacji.

— Czy bardzo panowie odczuwają tę degradację społeczną?

— Narazie odczuwamy tylko zmęczenie fizyczne. Bezrobocie rozleniwia człowieka. Niewykwalifikowani pracownicy pracują bez zmęczenia — to nas różni tylko.

— A moralne?

— Gdyby od biurka przeniesiono nas bezpośrednio na roboty publiczne, odczuwalibyśmy tę zmianę. Ale po przebyciu straszliwej nędzy bezrobocia jesteśmy innymi ludźmi. Walka z głodem, jak pilnik spiłowała z nas ambicje. Chcemy tylko pracować i żyć. Nawet nie marzymy o tem, by wrócić do swej „kwalifikowanej” pracy umysłowej. Nie dopuszcza do tego nasza inteligencja: rozumiemy, że na długie lata trzeba się pożegnać ze „stanowiskami”. A może nawet na zawsze. Byle nam nie odbierali możności pracowania fizycznie.

Baczność Pochodniacy! Ponieważ chór bierze udział na Wystawie Książki Polskiej, prosimy wszystkich śpiewaków o przybycie do sali Rady Miejskiej w niedzielę, 15 b. m. na godz. 14.30.

Zarząd.

Siostry Pog. San. P. C. K. najbiedniejszym dzieciom. W lokalu Zw. Strzeleckiego (Aleja 37) koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża urządziło tradycyjne święcone dla biednych dzieci.

Zebrane dzieci w liczbie 50 wraz z rodzinami powitała prezeska koła p. M. Roratowa, składając życzenia świąteczne. Następnie dzieci wysłuchały przez radjo „Słuchowiska“ o święconem, poczem otrzymały paczki z podarunkami świątecznemi, które wywołały wiele radości i zadowolenia.

Łańcuch ofiar na budowę Domu Harcerskiego w Częstochowie. — P. Lande przyjmuje wyzwanie p. majora L. Swidra, składa w administracji „Słowa” 5 złotych na budowę Harc. Domu Wycieczkowego i wyzywa pp.: prof. Jarzębińską, prof. Kudlankę, prof. Barylskiego, prof. J. Steczko i prof. Z. Wróbla.

Wycieczka Częst. Klubu Motocyklowego. Częstochowski Klub Motocyklowy urządza pierwszą wycieczkę motocyklową w dzisiejszą niedzielę, t. j. 15 b. m. do Katowic.

Zbiórka członków i sympatyków na placu magistrackim, skąd nastąpi wspólny wyjazd punktualnie o godzinie 7-mej rano.

Walne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zarząd częstochowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej zawiadamia wszystkich członków, że w czwartek, 26 bm. o godz. 18.30 w pierwszym terminie lub też o godz. 19-ej w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w sali Sejmiku Powiatowego (Kilińskiego 3) z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa podpisania pożyczki na budowę schroniska w Gdyni, 2) sprawa lokalu L.M.K., 3) sprawa wydatków związanych z Funduszem Obrony Morskiej, 4) sprawa kooptacji członków zarządu.

Z życia Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dnia 11 b. m. na zebraniu zarządu Ligi prezydjum zarządu ukonstytuowało się w następującym składzie: płk. Aleksander Myszkowski — prezes, inż. Ludwik Trochimowski — w-prezes, dr. Józef Zembal — sekretarz, prof. Adam Miller — zastępca sekretarza, Ignacy Popczyk — skarbnik, Feliks Wajcht — zastępca skarbnika.

Zawody w maskach gazowych. W pierwszym dniu XI Tygodnia LOPP. urządzone zostaną w Częstochowie zawody marszowe drużyn w maskach przeciwgazowych o nagrodę Przechodnią L.O.P.P. W związku z tem Zarząd Obwodu Powiatowej L. O. P. P. prosi wszystkie kluby sportowe i organizacje, pragnące przyjąć udział w powyższych zawodach, o nadsyłanie swych zgłoszeń do biura Obwodu Powiatowego (Al. Kościuszki 14) w terminie do dnia 1 maja b. r. Pożądana jaknajwiększa ilość zgłoszeń.

Awans. B. kierownik I komisarjatu P. P. w naszem mieście, obecny powiatowy komendant P. P. w Sandomierzu, podkomisarz Lucjan Okoński awansował do stopnia komisarza.

Upadłość. Udziałowcy wytwórni mydła „Dobosz” (Warszawska 41) zgłosili do Sądu Okręgowego prośbę o ogłoszenie upadłości. Wczoraj wydział cywilny Sądu Okręgow. wytwórni mydła „Dobosz” s. z. o. o. upadłość zatwierdził, wyznaczając kuratorem masy upadłościowej mec. L. Geislera.

Odczyt bezpłatny. T-wo Ochrony Przyrody zawiadamia, że dziś w niedzielę w dniu 15 bm. w sali Twa Rzemieślniczego (I-sza Aleja Nr. 9) w. prezes T-wa inż. A. Szufleta wygłosi odczyt pt. „Rozwój sadownictwa, a walka ze szkodnikami drzew owocowych. Początek o godz. 15-ej. Wstęp bezpłatny.

Odczyt „Tozu“. Dziś w sobotę, dn. 14 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu Resursy Rzemieślniczej (Aleja 12) odczyt zbiorowy o zadaniach „Tozu”, oraz referat dra Zanda „O gruźlicy jako najstraszniejszej klęsce ludzkości, jak się szerzy i jak jej zapobiec.“

Z Kamienicy Polskiej. W tym tygodniu bezrobotni mieszkańcy Kamienicy Polskiej i okolicy otrzymali pracę na odnawianej drodze przechodzącej przez Kamienicę Polską, długości 3 klm. Narazie zostało zatrudnionych 40 osób. Wynagrodzenie za 8 godz. pracy wynosi 2 zł. płatne w naturze: w postaci chleba i mąki.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Wydział Powiatowy Częstochowski ogłasza przetarg nieograniczony na wykończenie budowy gmachu Rady Powiatowej w Częstochowie.

Ślepy kosztorys i projekt umowy wydaje w godzinach urzędowych za zwrotem kosztów kancelarja Wydziału Powiatowego przy ul. Kilińskiego Nr. 3 w Częstochowie w pięć dni po niniejszem ogłoszeniu.

Termin składania ofert w kancelarji Wydziału Powiatowego upływa dnia 1 maja 1934 r. o godz. 12-ej.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 maja o godz. 10-ej w sali konferencyjnej Starostwa Częstochowskiego.

Kosztorysy ofertowe z cenami jednostkowemi i sumami ostatecznemi podanemi cyfrowo i słownie składać należy w podwójnych kopertach z których zewnętrzna winna być zalakowana i nosić napis: „Oferta na wykończenie budynku Rady Powiatowej w Częstochowie.“

W kopercie umieścić należy również egz. projektu umowy bez jakichkolwiek poprawek z adnotacją: „wyżej podane warunki umowne akceptuję“.

Kwit Komunalnej Kasy Oszczędności w Częstochowie na złożone wadjum w wysokości 1% (jeden procent) od sumy oferowanej winien być dołączony do oferty.

Wadjum może być złożone w gotówce lub w papierach wartościowych o pupilarnej pewności.

Dołączonych do ofert wadjów w innej postaci (np. gotówka, papiery wartościowe) Wydział Powiatowy nie będzie przyjmował i nie bierze za nie żadnej odpowiedzialności.

Oferty zawierające wadja w innej niż kwit Kasy Komunalnej postaci będą przez Komisję unieważniane.

Oferenci mogą zasięgać informacyj oraz przeglądać rysunki codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach 11-ta — 12-ta w referacie budowlanym Starostwa Częstochowskiego

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargów bez podania powodu, zlecenie robót w zmienionym zakresie oraz dowolny wybór oferenta.

Wszelkie omyłki w kosztorysach ofertowych interpretowane będą na korzyść Wydziału Powiatowego.

Firmy oferujące winny wykazać się dowodem zarejestrowania.

W razie powierzenia robót winna firma przed podpisaniem umowy przedstawić pisemny dowód, stwierdzający, że wymieniona dokonała subskrypcji obligacyj 6% Pożyczki Narodowej, oraz, że wpłaciła bieżącą ratę tej pożyczki.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy
(—) K. EUSTACHIEWICZ.

Frontem do morza!

Piętnaście zgórą lat minęło od chwili, kiedy najśmielsze, najzuchwalsze marzenia i naświętsze tęsknoty kilku pokoleń ucieleśniły się: Polska zdobyła Wolność. Ziścił się sen o pióropuszu sławy, ziścił się sen o szpadzie. Dzisiejsze pokolenie winno dążyć do zrealizowania idei rozwoju potęgi Państwa, potęgi morskiej, potęgi politycznej i gospodarczej.

Herby — Kalety — Podzamcze — Gdynia, wszystkie lądy i morza, wszystkie porty i wybrzeża całego świata oto drogi naszego życia.

Wszyscy obywatele wolnego państwa winni stanąć frontem do morza.

Dzień 18 kwietnia — środa, niech będzie tym dniem, kiedy cała Częstochowa zamanifestuje swe uczucia dla idei rozwoju potęgi morskiej.

W dniu tym przyjeżdża do naszego miasta orkiestra Marynarki Wojennej — jedna z najlepszych orkiestr w Polsce. Wszyscy obywatele, którzy będą mogli oderwać się na chwilę od swych warsztatów pracy, niech pośpieszą powitać orkiestrę na dworzec kolejowy o godz. 10-tej rano.

Po powitaniu orkiestra uda się na plac przed ratuszem, gdzie odbędzie się krótki koncert popularny. Następnie o godzinie 13-ej odbędzie się koncert dla młodzieży szkół powszechnych i średnich w kinie „Luna" wieczorem zaś koncert w sali Straży Ogniowej punktualnie o godz. 20 m. 30.

Koncerty poprzedane będą okolicznościowemi przemówieniami p. prof. Millera.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej z pułk. A. Myszkowskim, jako nowym prezesem na czele, wzywa za naszem pośrednictwem wszystkich obywateli do gremjalnego udziału w powitaniu orkiestry, oraz zaprasza na koncert.

Złoty deszcz.

Rozdając w pierwszym dniu ciągnienia Loterji Państwowej drobniejsze upominki, fortuna zarezerwowała największą ze swych łask na dzień następny. To też wczoraj rozwarły się upusty rogu obfitości i polał się deszcz złoty na głowy szczęśliwców, na których kapryśna bogini raczyła rzucić swe łaskawe spojrzenie.

I—jak to zwykle bywa—spadać zaczęły naprzód grube krople dżdżu. A więc: przedewszystkiem 300.000 złotych padło w jednej z kolektur warszawskich.

Jednak nabywcami szczęśliwego losu № 74.839 byli mieszkańcy prowincji, mianowicie: p. J. N. z Drohobycza (pół losu), pani St. B. z Piotrkowa i p. C. R. z Olkusza (po ćwiartce).

Nieco mniejsza, ale jeszcze potężna kropla, wartości 100.000 zł. spadła również w Warszawie na № 75 359. Połowę wygranej zdobył p. A. T. z Brześcia nIB., jedną ćwiartkę — mieszkaniec Szamotuł w Poznańskiem.

Dwie wygrane po 50.000 zł. podzieliła Fortuna pomiędzy m. Warszawę (№ 141.365) i Śląsk (№ 154.468). Znany „szczęściarz", właściciel cukierni przy ul. Miedzianej, na którego los padła już w jednej z poprzednich loterji wygrana 300.000 złotych, jest właścicielem jednej z ćwiartek. Drugą nabyła panna D., biuralistka, trzecią—dentysta p. Ł., czwartą—p. L., kupiec z Żelaznej. Na Śląsku 59 000 zł. podzielą pomiędzy siebie p. p.: A. H. z Siemianowic, L. B. urzędnik skarbowy z Rybnika, pani F. B. z Katowic i p. M. K. z Leonowic.

Tak więc grube krople wczorajszego złotego deszczu wyniosły razem pół miljona złotych. Po nich sypnęły się złocistą lawą drobniejsze krople, ale i wśród nich znalazły się niektóre większego kalibru, wartości dwudziestu, piętnastu, dziesięciu, pięciu i t. d. tysięcy złotych.

A w ciągu obydwu dni ciągnienia na przeszło sześć tysięcy wygranych padło ogółem zgóry 2 miljony złotych.

Niedoszły Arsene Lupine i detektyw w spódnicy.

Mieczysław Dudzik nie lubi pracować. Kiedyś pono uczciwie zarabiał na życie. Odległe to jednak czasy. Dziś Dudzik inne wyznaje zasady. Jedną z nich, według której najczęściej postępuje, jest: co twoje, to moje.. Nic więc dziwnego, że postępując w ten sposób D. musiał wejść w kolizję ze sprawiedliwością i stanąwszy pewnego dnia przed sądem, dostał 8 miesięcy więzienia. Karę odcierpiał.

Pobyt w „szarym domu" nie zmienił jednak zapatrywań Dudzika, przeciwnie. podrażnił jeszcze jego ambicję. Ekswięzień postanowił wsławić się jakimś głośnym czynem. Zapragnął, aby wszędzie o nim mówiono. Przyznać trzeba, że udało mu się to, lubo w znacznie skromniejszych rozmiarach. Epilog był jednak zgoła odmienny od tego, jakiego się p. D. spodziewał, wprowadzając swój zamiar w czyn.

A było to tak: Wieczorem dnia 25 grudnia ub. roku w szkole powszechnej w Rakowie odbywała się zabawa. Wziął w niej również udział Dudzik, który drogą wywiadu ustalił, że w tym samym budynku, gdzie mieści się szkoła, znajduje się również klub urzędników huty „Częstochowa", w klubie zaś jest doskonały bufet. Szkoła mieści się na parterze, klub zaś na pierwszem piętrze.

Gdy zabawa osiągnęła punkt kulminacyjny, Dudek wykradł się chyłkiem i udał się na I piętro. Wyważył drzwi, wiodące do klubu i dostawszy się do pokoju stołowego, począł zbierać do obrusa znajdujące się na stołach naczynia, noże, widelce, łyżki i t. d. Przy tej robocie zastała go zarządzająca bufetem, która poleciła mu opuścić niezwłocznie lokal, co Dudzik po chwili wahania uczynił, zdążywszy uprzednio ściągnąć z kontuaru bombonierkę.

Zarządzająca stwierdziwszy po chwili kradzież wysłała na zwiady swą 19-letnią córkę, ta zaś odrazu poznała wśród uczestników zabawy tajemniczego gościa,wizytującego pokryjomu bufet klubowy, gdyż z kieszeni „spryciarza" ponętnie wyglądała bombonierka, bliźniaczo podobna do tej, która ulotniła się z bufetu. Badawcze spojrzenie detektywa w spódnicy speszyło niedoszłego Arsene Lupine'a, który udał się szybko do garderoby po płaszcz i zamierzał wymknąć się, co mu się nie udało, gdyż zatrzymali go powiadomieni przez „wywiadowczynię" goście i oddali go w ręce przybyłego na miejsce funkcjonarjusza policji.

Wczoraj Dudzik odpowiadał za swój występ przed sądem grodzkim i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę poraz trzeci nieśmiertelne arcydzieło K. Dickensa „Swierszcz za kominem" w oryginalnem opracowaniu i inscenizacji dyr. Galla.

Udział biorą pp.: Benita, Gallowa, Gintelówna, Kopijowska, Motyczyńska, Wiland, Brem, Dębicz, Malinowski, Wojtecki i Piotrowski.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

Jutro, w niedzielę, o godz. 15 i 17.45 dwa popularne przedstawienia świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Ten i tamten". Bilety w cenie od 60 gr.

Wieczorem, o godzinie 21-szej — „Swierszcz za kominem".

Ze sportu. W niedzielę 15 b. m., o godz. 15 30, na boisku Związku Młodzieży Polskiej (III Aleja 64), odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. „A" tut. Podokręgu pomiędzy drużynami KS. „Brygada" — SMP. „Częstochówka".

Zawody powyższe budzą w kołach sportowych wielkie zainteresowanie, gdyż obie drużyny wystąpią w swych reprezentacyjnych składach. Sportowa Częstochowa będzie miała możność oglądać dwa najlepsze zespoły piłkarskie naszego grodu, sięgające po zaszczytny tytuł mistrza kl. „A". Mecz ten w znacznej mierze zadecyduje, która z drużyn wysunie się na czoło tabeli w bież. roku.

Echa śmiertelnego postrzelenia przemytnika. Pisaliśmy swego czasu o zastrzeleniu podczas obławy na przemytników pod Gnaszynem przemytnika Kokota. Kokot przemycał z Niemiec różne towary i wyśledzony przez straż graniczną ratował się ucieczką, podczas której został śmiertelnie postrzelony. Obecnie tragiczna ta wyprawa znalazła epilog w sądzie okręgowym, który rozpatrywał sprawę przemytnika Władysława Klimzy. Według oskarżenia żony, tragicznie zmarłego Kokota, Heleny, przemyt pod postacią 63 kg. kółek mosiężnych do firanek należał do tegoż Klimzy, który namówił Kokota do udziału w przemycie. Sąd stwierdzając winę Klimzy skazał go na zapłacenie sumy 3.987 zł. z zamianą na areszt.

Echa sądowe eksmisji. Józef Krężel zajmował wraz z rodziną skromne mieszkanie w domu nr. 10 przy ul. Równoległej. Od dłuższego czasu pozostawał bez pracy, nie mógł wobec tego płacić komornego. Właściciel domu, Antoni Najman, wystąpił przeto do sądu o eksmisję, którą uzyskał. 14 września do mieszkania Krężłów przybył gospodarz w towarzystwie komornika i usunęli bezrobotnego lokatora wraz z jego nielicznemi gratami, które znalazły pomieszczenie na podwórzu. Wieczorem, korzystając z nieobecności właściciela domu, Krężel oderwał kłódkę od zamkniętego po eksmisji mieszkania i wprowadził się do niego wraz z rodziną. Wezwana przez gospodarza policja, według nakazu prawa, usunęła Krężłów ponownie z lokalu i sporządziła nań doniesienie za samowolne wprowadzenie się.

Sąd grodzki skazał wczoraj Krężla na 14 dni aresztu.

Z wystawy.

Trwająca od kilku dni Wystawa Książki Polskiej cieszy się wśród społeczeństwa miejscowego ogromnem zainteresowaniem i powodzeniem. Wystawa ta, postawiona naprawdę na wysokim stopniu kultury artystycznej, jest tłumnie zwiedzana tak przez społeczeństwo starsze, jak i młodzież szkolną. Ostatnio zwiedziła ją wielka wycieczka z Hajduków Wielkich, onegdaj przez kilka godzin bawił kurs przodowników świetlicowych z całego powiatu częstochowskiego, dla którego komitet urządził specjalne prelekcje o książce, kulturze regjonalnej oraz o wystawie. Szczególnie gwarno i rojnie jest w porze przedobiadowej, gdy młodzież szkolna odwiedza wystawę, interesując się żywo eksponatami i działami.

Nadmienić należy, iż na miejscu odbywa się sprzedaż książek po znacznie zniżonych cenach.

Na cały okres trwania wystawy jest już rozłożony terminarz i dlatego wszelkie organizacje i stowarzyszenia proszone są o wcześniejsze porozumienie się z komitetem (tel. 25-39).

Prócz szkół średnich, zawodowych i powszechnych zgłosiły już swój udział Związek Rezerwistów, Organizacja Młodzieży Pracującej, Legjon Młodych.

Na niedzielę jest zwołany zjazd regjonalny posłów BBWR na Wystawę z pp.: wojewodą Paciorkowskim, wicewojewodą Jareckim i posłem Gosiewskim na czele. Przybycie zapowiedział także dyrektor Monopolu Tytuniowego, p. Czerwiński, oraz kurator okręgu szkolnego krakowskiego.

Powitanie znakomitych gości odbędzie się w niedzielę o godz. 15 na Wystawie.

Zjazd okręgowy O. M. P. W niedzielę, 15 b. m. w gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości (Pułaskiego 2) odbędzie się zjazd okręgowy Organizacji Młodzieży Pracującej (O.M.P.) Obrady rozpoczną się o godz. 9 rano.

OGŁOSZENIE.

Kurator masy upadłości firmy: Wytwórnia Mydła „Dobosz" w Częstochowie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością podaje do publicznej wiadomości:

1) że Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Częstochowie wyrokiem z dnia 13 kwietnia 1934 roku w sprawie Nr. IV C. 81-34 postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Wytwórnia Mydła „Dobosz" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie, oznaczając datę otwarcia upadłości tymczasowe na dzień 28 marca 1934 r., 2) opieczętować majątek upadłej firmy wszędzie gdzie tenże się znajduje, a w szczególności w jej siedzibie przy ulicy Warszawskiej Nr. 41, 3) Sędzią Komisarzem mianować Sędziego Okręgowego Władysława Pola, a Kuratorem adwokata Leona Geislera, 4) wyrok opatrzeć rygorem tymczasowego wykonania i opublikować go w Monitorze i Słowie Częstochowskiem, 5) odpis wyroku przesłać Prokuratorowi i do Rejestru Handlowego.

2) że wskutek powyższego wierzyciele upadłej firmy, oraz dłużnicy obowiązani są niezwłocznie zawiadomić Kuratora adwokata Leona Geislera, zam. w Częstochowie przy ulicy Aleja Wolności 10, o swoich pretensjach do upadłej firmy i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy ich płatności nie nastąpiły, także o wszelkim majątku, funduszach i sumach pieniężnych należnych od nich upadłej firmie albo znajdującycb się w ich posiadaniu lub rozporządzeniu.

3) że na mocy art. 476 Kod. Handl: wzywa się wierzycieli upadłej firmy, aby w dniu 27 kwietnia 1934 roku o godz. 10 rano stawili się do Sądu Okręgowego w Piotrkowie Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie ul. N. Panny Marji 61, sala Nr. 5, osobiście lub przez pełnomocników celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego masy upadłości.

Częstochowa, dnia 13 kwietnia 1934 roku.

Leon Geisler
adwokat
Kurator masy upadłości firmy Wytwórnia Mydła „Dobosz" Spółka z ogran. odp. w Częstochowie.

Wyprawy złodziejskie umysłowo-chorej. Od dłuższego już czasu na terenie Częstochowy grasuje umysłowo-chora, Chaja Lipszyc, dokonując zuchwałych kradzieży. Złodziejka-warjatka ma już za sobą wiele „sukcesów" i sprawia wiele kłopotu policji.

W ub. tygodniu policja wykryła w mieszkaniu umysłowo-chorej przy ulicy Narutowicza 13 cały skład skradzionych przedmiotów, pochodzących z kilkunastu wypraw. Lipszycową zatrzymano, zwolniono jednak niebawem. Kiedy tylko złodziejka znalazła się na wolności, znów dokonanła kradzieży. I tym razem ujęto ją. pozbawiając łupu. Lipszyc nadal pozostawała na wolności.

Temu też przypisać należy. że onegdaj władze policyjne wykryły jeszcze jeden skład najprzeróżniejszych rzeczy, do zniknięcia których z szeregu mieszkań i tym razem przyczyniła się L. Tym razem jednak „arsenał" wykryto w ogrodzie przy ul. Aleja Kościuszki 7.

Możnaby z tego wnioskować, że chorobą umysłową L. jest coś nie w porządku i spodziewać się należy, że obecnie znajdzie się ona nareszcie w więzieniu.

Do akt Nr. Km. 2193-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III J. Kossek, zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 16 kwietnia 1934 roku od godz. 9, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach Władysława Strzeleckiego. w Grabówce, a mianowicie: 310 kopek żyta w słomie, oszacowanych na łączną sumę zł. 750, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 23 marca 1934 roku.

Do akt Nr. Km. 1601-03-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 19 kwietnia 1934 r. od g. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach Tomasza Sojdy w Koninie gm. Rędziny, a mianowicie: młocarni i 2 świń, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie, oszacowanych na łączną sumę złotych 690, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 24 marca 1934 r.

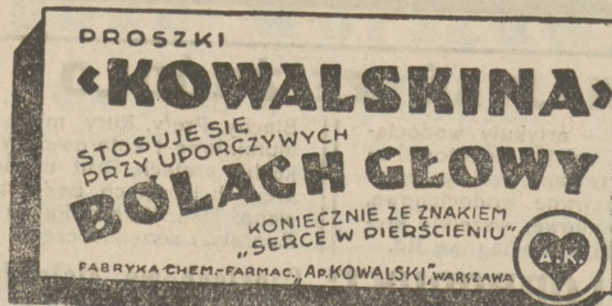
Do akt Nr. Km 1156-34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 24 kwietnia 1934 r. od g. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu firmy „Bronisław Swięcki", w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 63, a mianowicie: 5000 książek do nabożeństwa, oszacowanych na łączną sumę zł. 1660, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 29 marca 1934 r.

Komornik **Józef Kossek.**



Z TEATRU.

„Świerszcz za kominem"

Sztuka w 4 aktach Karola Dickensa. Inscenizacja i reżyserja: Iwo Gall.

W pięknej posiadłości, gdzie Maeterlinck spędza znaczną część roku, oddając się umiłowanym studjom nad życiem kwiatów i owadów, przed romantyczną willą autora „Inteligencji kwiatów", znajduje się znacznych rozmiarów klomb w kształcie tarczy zegarowej. Twórca „Życia pszczół" na tarczy tej kwietnemi literami wypisał zdanie: „horas non numero nisi serens" — znaczą jeno promienne chwile. Prawda tych słów znakomitego pisarza nabiera cech aktualności wobec problemów i myśli Dickensa w „Swierszczu za kominem".

Pomińmy całkowicie t. zw. przyrodniczy motyw naszego zestawienia, odsuńmy wszystkie momenty teatralne sztuki, a otrzymamy pełną, głęboko pomyślanych splotów psychologicznych prawdę naszego dzisiejszego życia, mimo że akcja Dickensa nie jest obrazem naszych czasów. Prawda to wielka i nigdy nie kończąca się melodja, która, choć czasem przygłuszona, trwa niezmiennie i snuje się przez tysiąclecia zawsze jedna i ta sama. Tej prawdzie bez względu na to, czy tętni życiem, radością, szczęściem, czy też chmurzy się bólem, cierpieniem, nieszczęściem — tej prawdzie Dickens złożył swym utworem najlepszy i najtrwalszy pomnik.

Zegarem, „który znaczył promienne chwile", w życiu woźnicy Jana Piribingl'a i żony jego Merz — to skromniutki niepozorny świerszcz, ukryty za kominem, urastający do potęgi czczonego symbolu domowego ogniska. Ten sam symbol — pokazał to Dickens, doskonale, bez uprzedzeń — ściągnięty z wielkiego aczkolwiek skromnego piedestału, zdeptany, wdeptany w ziemię i zniszczony, nie przynosi szczęścia, boć nieszczęściem tego, co spotkało Tekltona, nazwać nie wolno.

„Swierszcz za kominem" jest potężną symfonją uczuć człowieczych. Harfa nastrojów o rozpiętości tonów przeolbrzymiej jest nie znającym granic hymnem na cześć nigdy niewyniszczalnej miłości.

Niepodobna ustawić postaci tej sztuki w ich kolejnej według znaczenia wartości. Dickens — jeden z nielicznych autorów — osiągnął to, czego niewielu dotąd w teatrze dokonało, mianowicie: równorzędność wartości każdej postaci, bez względu na to, czy jest to Jan Piribingl, czy stary Plemmer, czy pani Fildyng, czy nawet Tilly. Ta zasługa i wielki walor tworzenia przy równoczesnej, niespotykanej oszczędności słów djalogów, pełnych tonu i barwy — może być tylko dziełem talentu na miarę Dickensa.

Tyle, bardzo skromnie, krótko o sztuce samej.

Zrywając z dotychczasowym zwyczajem na wstępie omówienia wystawionej sztuki, poświęcimy przedewszystkiem nieco uwagi inscenizacji i reżyserji dyrektora Iwo Galla. Sztuka Dickensa do inscenizacji i reżyserji której dyr. Gall zmobilizował wszystkie możliwości naszej niewielkiej sceny, otrzymała wystawę, której żada scena — nie wyłączając warszawskich — nie powstydziłaby się. Urządzenie sceny bezpretensjonalne, proste i przy całej swej prostocie — imponujące z trafnem oddaniem ciepłej barwy przedmiotu. W dekoracji oszczędnie i planowo pomyślanej, dominuje trójkolorowa pastelowa tonacja barw, zawsze wytworna i wyróżniająca się smakiem artystycznym. Harmonja wnętrz wszystkich czterech aktów stoi pod względem artystycznej koncepcji na prawdziwej wyżynie szczerego artyzmu.

Zespół aktorski oddał sztuce całą duszę i serce. Staranna i pieczołowita reżyserja, przy niebywale krótkich djalogach odniosła sukces zupełny.

Jana Piribingl'a z poczuciem umiaru i stylu kreował p. Piotrowski. któremu sekundowała jako żona, gościnnie na scenie naszej bawiąca, artystka talentu szczerego i wdzięku p. Stefanja Gintelówna.

Skończoną postacią dickenowskiego Kaleba Plemmera dał w świetnej swej inteligencji i talencie niezawodny p. W. Malinowski, który wraz z p. Kopijowską, jako córką Bertą, tworzył na tle akcji mocną i szczerze akcentowaną parę.

Dużo prawdy miała rola p. Wojteckiego — Nieznajomego, cały czas utrzymywana na należytym, wysokim poziomie.

Osobna wzmianka należy się p. Bremowi w dobrze pojętej i bez zarzutu zrozumianej trudnej roli oschłego napozór fabrykanta zabawek Tehltona, oraz p. Benicie jako pełnej uroku Ney i jej matce w kreaaji p. Wiland.

W roli Swierszcza występowała p. H. Gallowa, dobrze sprezentowała się p. Motyczyńska jako Tilly.

Prolog i epilog pięknie rzeźbioną dykcją, wypowiedział p. Dębicz.

Po trzecim akcie publiczność zgotowała gorącą owację dyr. Gallowi, którego wywołano na scenę.

NADESŁANE.

W związku z artykułem, jaki się ukazał w „Słowie Częstochowskiem", z dnia 28 I 34 r. Nr. 20 p. t. Bracia Ulewiczowie wyjaśniam:

W roku 1924 zgłosił się do parafji Sleper, przedstawił metryki niemieckie, celem sporządzenia aktów, to też został sporządzony tylko ślubny za Nr. 17. ten opłacił i akt został spisany, jak należało, zaś dla dzieci aktów nie spisano, ponieważ nie miał czem opłacić i to jest uwidocznione w książce podręcznej (w raptularzu) metryk nie zniszczyłem, ponieważ takowe są. Wydany został jedynie odpis metryki niemieckiej.

To też po przeprowadzonym dochodzeniu przez prokuratora przy Sądzie okręgowym w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Częstochowie pismem z dnia 23 III 30 r. Nr. 355 | 34 zostałem zawiadomiony, że sprawa przeciwko mnie z braku cech przestępstwa została umorzona.

Przeciwko oszczercom występuję na drogę sądową.

St. Ulewicz.

Mstów, d. 14 IV 1934 r.

Złodziej - recydywista przed sądem. Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę 37-letniego Teofila Kubicy, który w dniu 15 lutego b. r. dokonał kradzieży paczki towaru, wartości 118 złotych z wozu p. Jana Skoczylasa i na szkodę tegoż Skradziony towar Kubica ukrył w bramie jednego z domów przy ul. Targowej, gdzie znalazła go policja i zwróciła poszkodowanemu. Złodziej zaś, który ukrywał się w ciągę kilku dni, ujęty został w jednej z melin.

Sąd skazał go na 1 i pół roku więzienia, biorąc pod uwagę jego bujną przeszłość kryminalną.

Z RADOMSKA.

— **Wybory do Rady Miejskiej w Piotrkowie — 27 maja.** Termin wyborów do Rady Miejskiej m. Piotrkowa został wyznaczony, jak podaje piotrkowski „Głos Trybunalski", na dzień 27 maja. Miasto posiadać będzie 6 okręgów wyborczych, podzielonych na 17 obwodów przy wybieralności 40-tu mandatów.

Termin wyborów do Rady Miejskiej w Radomsku narazie nie jest wiadomy.

— **Szopka polityczna.** W czwartek, 19 bm. zespół artystów scen warszawskich w tournee po prowincji wystawi w sali „Kinemy" szopkę polityczną pt. „Szachy Pana Marszałka". W programie szereg wybitnych postaci ze sfer rządowych, wojskowych i politycznych.

— **Pokazy kina w szkołach powszechnych.** W miesiącu marcu b. r. zarząd okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomsku zorganizował przy współudziale inspekcji szkolnej w Piotrkowie pokazy kina w następujących miejscowościach powiatu radomszczańskiego: 18 marca w Silnycy, 19 w Żytnie, 20 Silniczce, 21 Maluszynie, 22 Krzętowie, 23 Wielgomłynach, 24 Hucie Drewnianej, 26 Kobielach Wielkich.

Wyświetlane były filmy: uroczystości imieninowe Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Zakopane, podróż Prezydenta Rzplitej na Wołyń do Krzemieńca, Gdynia i ładowanie bekonów do Anglji i sporty zimowe w Krynicy.

— **Sprostowanie.** W obwieszceniu Pisarza Hipotecznego, zamieszczonego w Nr. 66 „Słowa" z dnia 22 marca br. wkradła się omyłka.

Zamiast podanego omyłkowo terminu regulacji hipotecznej na dzień 20 czerwca 1934 r. powinno być: termin regulacji pierwiastkowej został wyznaczony na dzień 30 czerwca 1934 r.

Znów wyrok za przekroczenie ustawy o biurach pisania podań. P. Franciszek Majchrzak (Częstochowska 14) został skazany przez sąd grodzki na 3 miesiące aresztu oraz 20 zł. grzywny za zawodowe pisanie podań mimo nieposiadania zezwolenia.



Zebranie rady wojewódzkiej BBWR w Kielcach.

W sali klubu urzędników państwowych w Kielcach odbyło się zebranie rady wojewódzkiej BBWR przy udziale wojewody kieleckiego p. Jerzego Paciorkowskiego, zastępcy sekretarza generalnego posła B. Podoskiego, posłów i senatorów kieleckiej grupy regjonalnej.

Obradom przewodniczył prezes rady poseł dr. W. Gosiewski, który omówił zasadnicze linje polityki BBWR. Przemówienie swe poseł dr. Gosiewski zakończył apelem do zebranych, aby pamiętali, że stoi przed nami jedno z naj poważniejszych zagadnień: wychowanie młodego pokolenia, w którego ręce przejdzie wysiłek pracy obecnego pokolenia.

Następnie zabrał głos wojewoda kielecki J. Paciorkowski, który w krótkich słowach scharakteryzował sytuację polityczną na terenie województwa, pod kreślił, że od ostatniego czasu nie ulega ona zasadniczym zmianom, czego dowodem są wyniki wyborów do samorządu wiejskiego, które wypadły nagół pomyślnie. Jednem z najtrudniejszych zagadnień jest sprawa bezrobocia, które zostanie niewątpliwie znacznie złagodzone dzięki pomocy Funduszu Pracy. Stosunki w poszczególnych organizacjach rozwijają się normalnie, a na odcinku młodzieżowym zaznacza się bardzo pomyślny rozwój, szczególnie wśród młodzieży wiejskiej, dzięki pracy prezesa zarządu związku inż. Słączki.

Po przemówieniu p. wojewody zabrał głos poseł dr. Fr. Czernichowski, który w obszernym i wyczerpującym referacie dał obraz rozwoju stosunków gospodarczych w państwie.

Z kolei zabrał głos poseł Sowiński, omawiając sprawy bezrobocia i sposoby walki z klęską, która wskutek kryzysu wystąpiła na całym terenie państwa.

Po przerwie przemawiał poseł Kozłowski, który omówił zagadnienia rolnicze charakteryzując wymagania rolników w związku z utrzymaniem cen produktów rolnych na wyższym poziomie dla zwiększenia konsumpcji artykułów przemysłowych.

Następnie dyrektor Funduszu Pracy, poseł Madeyski, omówił zagadnienia walki z bezrobociem i rolę Funduszu Pracy w rozwiązaniu tej kwestji.

W dalszym ciągu obrad zastępca generalnego sekretarza poseł Podoski omówił zasady nowej instrukcji organizacyjnej BBWR, poczem kierownik sekretarjatu wojewódzkiego p. Zaleski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności i wygłosił referat organizacyjny.

Następnie referent samorządowy p. Karol Piekoś dał sprawozdanie z działalności sekcji samorządowej rady wojewódzkiej, zaś p. Grzegorz Axentowicz sprawozdanie z działalności sekcji gospodarczej. Wreszcie referent kult.-ośw. sekretarjatu generalnego red. W. Budzyński wygłosił referat na temat „Pod stawy ideowe obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego". Po referatach przystąpiono do dyskusji w której prezesi poszczególnych rad powiatowych i gromadzkich składali sprawozdanie z sytuacji politycznej i gospodarczej swoich okręgów, oraz z działalności rad za okres ubiegły.

Po sprawozdaniach w syntetycznem ujęciu całokształtu omówionych w dyskusji zagadnień poseł dr. Gosiewski w formie wskazań przyszłej działalności podkreślił konieczność wzmożenia pracy w kierunku podniesienia poziomu pracy społecznej i wychowawczej na wszystkich odcinkach tak, aby obywatel państwa polskiego zrozumiał swą rolę w pracy dla państwa, której ono od nie go wymaga w interesie swojej potęgi i dobra przyszłych pokoleń.

Sensacyjne aresztowanie w Katowicach.

W Katowicach aresztowano kupca Salo Żmigroda, właściciela „Autoskładu" przy ul. Młyńskiej 1.

Żmigrod aresztowany został pod zarzutem dokonanego oszustwa na szkodę władz skarbowych.

Sprawa ta przedstawia się nadzwyczaj skomplikowanie, a zarazem bardzo ciekawie. Oto przed kilkunastu tygodniami Zmigrod doniósł policji, iż trzy auta, które zajęte zostały mu przez urząd skarbowy na poczet zaległych w sumie 130 tys. zł. podatków i oszacowane przez urząd skarbowy na sumę 48 tys. zł., zostały skradzione w ten sposób, iż jacyś nieznani sprawcy rozmontowali te auta, zabierając z nich najcenniejsze części.

Auta te urząd skarbowy musiał sprzedać, lecz tylko za 6 tys, zł., a więc poniósł szkodę 42 tys. zł.

Auta te jednocześnie pomysłowy Zmigrod przepisał na „Darmstädter und Nationalbank". Umieścił je w garażu jednego z poważnych przedsiębiorców budowniczych w Katowicach i po kradzieży, jako domniemanych sprawców kradzieży wskazał współpracowników tej instytucji budowlanej.

Sprawą całą zajęła się policja i po długich dochodzeniach wykryła bardzo ciekawą rzecz. Oto współpracownicy firmy Zmigroda przyznali się, iż oni sami dokonali kradzieży owych części samochodowych z polecenia, a właściwie, na rozkaz Zmigroda. Skradzione części, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, przenieśli oni następnie do składu Zmigroda.

Gdy policja miała w ręku wszelkie dowody przestępstw Zmigroda, oddała sprawę prokuraturze i z jej polecenia został onegdaj Zmigrod w godzinach popołudniowych aresztowany. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego w Katowicach oszusta osadzono w areszcie śledczym przy więzieniu katowickiem.

Zmigrod był kombinatorem w całem tego słowa znaczeniu i podobno był eichym wspólnikiem Kumeca, stojącego pod zarzutem uprawiania lichwy. Przeciwko Zmigrodowi toczy się kilka spraw o oszustwo, bowiem dostarczał on stare auta zamiast nowych, ponadto zaś amerykańska f-ma „Kemsley" zamierza skarżyć Zmigroda o 40 tys. dolarów. Niezależnie od tego szereg klientów skarży Zmigroda za niedotrzymanie umów gwarancyjnych.

ZE ŚWIATA.

Ubezpieczają się od... powrotu Wilhelma

„Sunday Dispath" podaje, iż w okresie, gdy cały świat zaintrygowany był tajemniczym potworem z Loch Ness, pewien pomysłowy właściciel cyrku angielskiego przeznaczył 100.000 funtów szterl. temu, kto dostarczy mu owego potwora.

Jednocześnie zaś w właściciel cyrku ubezpieczył się towarzystwie asekuracyjnem na wypadek, gdyby nieszczęśliwiec taki znalazł się w rzeczywistości.

Przy tej okazji pewien agent tegoż towarzystwa ubezpieczeń opowiedział kilka ciekawych szczegółów o asekuracjach, zawieranych z najdziwaczniejszych tytułów. Tak np. pewien urzędnik ubezpieczył swój grobowiec od zbezczeszczenia. Inny dziwak asekurował się na 20.000 funtów na wypadek, gdyby na teściową jego dokonany został zbrojny napad i t. p.

W archiwum towarzystwa znaleźć można kilka polis, ubezpieczających właścicieli od restytucji monarchji w w Niemczech i powrotu Wilhelma Hohenzollerna na tron.

Wśród akcjonarjuszy towarzystwa zawsze spotkać można kilku, którzy każdej chwili są gotowi ryzykować swym majątkiem. Uważają oni takie dziwaczne asekuracje za swego rodzaju sport, który uprawiają bardzo chętnie. Do tych właśnie osób zwracają się agenci w wypadkach, gdy jakiś z klijentów zgłasza się z projektem ubezpieczenia, jaskrawo wykraczającego poza zwykły szablon.

Handlarze żywym towarem.
mordowali swe ofiary.

Policja argentyńska wpadła na trop wielkiej międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem, której członkowie uprowadzili w ciągu ostatnich miesięcy przeszło 300 kobiet z Europy do Argentyny.

Wśród uprowadzonych znajdują się przeważnie obywatelki węgierskie, rumuńskie i polskie, które zbałamucone obietnicami agentów, opuściły domy rodzicielskie, a przybywszy na teren Argentyny znalazły się w rozpaczliwej sytuacji. Podczas dochodzeń policja stwierdziła, że przeszło 20 dziewcząt umarło na okręcie podczas podróży przez ocean.

Sekcja zwłok wykazała, że kobiety te zostały otrute przez zbrodniczych agentów, którzy w ten sposób zdobyli pokaźne sumy od angielskiego towarzystwa asekuracyjnego, w którem wszystkie uprowadzone dziewczęta zostały poprzednio ubezpieczone. Dotychczas policja aresztowała trzech członków szajki. Dalsze dochodzenia są w toku.

Aresztowania za opilstwo

W drugim dniu prawosławnych świąt Wielkiejnocy aresztowano w Moskwie 30 osób, niemal wyłącznie pochodzących z Kaukazu, pod zarzutem pijaństwa i skandalicznego zachowania się w restauracjach i hotelach. Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób zajmujących wysokie stanowiska w republikach zakaukaskich, np. sekretarz wydziału zdrowia zakaukaskiej rady komisarzy ludowych i radca prawny sowietu miejskiego w Batumie. Wszyscy po 30-dniowym areszcie będą odstawieni etapem do miejsc stałego zamieszkania. 13 zatrzymanych oskarżono pozatem o przestępstwa kryminalne, za które będą odpowiadali sądownie.

Aresztowania wywołały w Moskwie wielką sensację.

Kto rozwiąże kwadraturę koła?

Pewien wielki fabrykant rumuński obuwia zajmował się w chwilach, wolnych od zajęć zawodowych, problemem, który interesuje już ludzkość od wieków: starał się rozwikłać zagadnienie kwadratury koła.

Niedawno wytwórca butów, a z upodobania — matematyk, zmarł. Jakże niemile zaskoczony był jego jedyny syn, gdy po otwarciu testamentu okazało się, że przypada dlań zaledwie piąta część pozostawionego przez ojca majątku. Ze stu miljonów lei, stanowiących jego fortunę, fabrykant obuwia przeznaczył 20 miljonów dla syna, a 80 miljonów na fundację jego imienia. Odsetki z tej sumy będą tworzyły coroczną nagrodę za najlepiej opracowaną publikację o kwadraturze koła, cała zaś suma w wysokości 80 miljonów lei przypadnie temu spośród badaczów, który rozwiąże to zagadnienie przed upływem stu lat od śmierci spadkodawcy.

Syn fabrykanta przez pewien czas nosił się z myślą zajęcia się matematyką, by korzystać z dobrodziejstw spadku. Po namyśle wolał jednak zaatakować testament drogą procesu sądowego. Starał się go podważyć wskazując na to, że kwadratura koła jest „absurdalną i nierozwiązalną łamigłówką — bez żadnych cech naukowości".

Po wysłuchaniu opinji powołanych na rozprawę matematyków-ekspertów, sąd uznał zarzut pokrzywdzonego syna za niesłuszny i skargę o unieważnienie testamentu oddalił.

Tajemniczy szpieg w spódnicy

kieruje z ukrycia szeroko rozgałęzioną akcją szpiegowską na terenie Anglji i Francji.

Od przeszło roku policja francuska była na tropie groźnego szpiega kobiety, która zorganizowała na terenie Francji i Anglji szeroko rozgałęzioną szajkę szpiegowską.

Niedawno prefektura policji otrzymała nawet list od głównej bohaterki tej afery. Pismo to daje się wskazywać że policja francuska nigdy nie zdoła ustalić prawdziwego nazwiska głównej sprężyny tej mafji szpiegowskiej. By zrozumieć, jak niebezpiecznym szpiegiem była „tajemnicza nieznajoma" należy podać nieznane dotychczas szczegóły działalności całej szajki. Oto w ubiegłym roku dokonano w zakładach uzbrojeniowych w Chatelleruit prób z nowym karabinem maszynowym, który mógł dawać 600 strzałów na minutę.

Próby wypadły pomyślnie i wkrótce zakłady wyprodukowały kilka tysięcy sztuk tych karabinów maszynowych. Przy transporcie broni okazało się jednak, że zginął jeden karabin, oznaczony numerem 1221.

Zawiadomiona policja francuska wszczęła niezwłocznie poszukiwania, które ustaliły, że kradzieży mógł dopuścić się robotnik nazwiskiem Duchenne. Roztoczono nad nim kontrolę. Mimo, iż zarobki jego były skromne, stołował się jednak zawsze w pierwszorzędnych restauracjach, gdzie uwijał się w towarzystwie pięknej niewiasty. Pewnego dnia przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Duchenne i znaleziono wiele obciążających dokumentów, między innemi list następującej treści:

— Proszę przynieść „strzelbę". Obiecane 10.000 franków zostaną natychmiast wypłacone.

Ponadto znaleziono listę z 250 nazwiskami osób, z których część aresztowano. Na liście tej znajdował się również generał Dumoulin. Jak ustalono, otrzymywał on 5000 frank. miesięcznie, za co dostarczał centrali szpiegowskiej protokułów posiedzeń najwyższej rady obrony państwa.

Następny aresztowany, inżynier Aubry stojący na czele fabryk prochu we Francji, wydał szpiegom wszystkie plany z zakreślonemi składnicami amunicji, które na wypadek wybuchu wojny mogą być natychmiast wysadzone w powietrze przez nieprzyjacielskich lotników.

Aresztowano również szereg osób zamieszanych w aferę. Ponadto wpadł w ręce władz tajny klucz do szyfru, jakiego używali szpiedzy. Kto jednak stał na czele całej tej szajki nie można było ustalić. Policjanci francuscy skomunikowali się z Scotland Yardem, który ustalił, że nikt ze szpiegów nie znał tajemniczej nieznajomej.

Dawała ona wszystkim rozkazy telefonicznie i również telefonicznie zawiadamiała, gdzie składa wynagrodzenie. Członkowie szajki znajdowali pieniądze pod ławkami w parkach, pod schodami jakichś domów itp.

Obecnie dopiero do prefektury policji paryskiej nadszedł list, opatrzony stemplem pocztowym Nowego Jorku. List był pisany szyfrem. Po zastosowaniu do niego szyfru szajki szpiegowskiej, zdołano odczytać następujące zdanie:

— Panie sędzio śledczy! Proszę się nie trudnić, albowiem nigdy nie ustali pan kim ja jestem.

Tajemnicza nieznajoma".

Ponieważ policja francuska nie ma prawa prowadzić dochodzeń na terenie Stanów Zjednoczonych, należy uważać sprawę tę za nierozwiązaną. Kto stał na czele szajki szpiegowskiej nikt nigdy nie będzie wiedział.

Drakoński kodeks dla wiarołomnego męża

Niejaka Zuzanna Nottingham, żona policjanta chicagoskiego, wytoczyła proces przeciwko kochance swego męża, pani Myrtle Tannei Blacklidge o „zawładnięcie jego uczuciami na szkodę rodziny i małżonki". Sąd przyznał zdradzonej żonie odszkodowanie w wysokości 6 tysięcy dolarów! Skazana kochanka nie była w stanie uiścić tej sumy. Żona policjanta zrezygnowała wówczas z przysądzonego jej odszkodowania pod warunkiem jednak, że mąż podporządkuje się specjalnemu „kodeksiwi". Wiarołomny policjant powinien:

Zerwać wszelkie dotychczasowe znajomości z kobietami.

Wracać do domu natychmiast po pracy.

Wychodzić z żoną conajmniej dwa razy w ciągu tygodnia.

Pozostawać resztę wieczorów w domu. Tylko jeden wieczór ma wolny, lecz musi wówczas powrócić przed północą.

Przyzwoicie się ubierać, gdy wychodzi w towarzystwie żony.

Codziennie odbywać z najmłodszą córką godzinny spacer.

Zaprzestać picia alkoholu.

Obdarowywać żonę prezentami w każdą rocznicę ślubu oraz w dzień jej urodzin.

Całkowitą pensję oddawać żonie.

RADJO.

WARSZAWA 15 kwietnia

9,00 Sygnał czasu 9,05 Gimnastyka. 9,20 Płyty gramofonowe. 9,35 Dziennik poranny. 9,40 Płyty gramofonowe. 9,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00 Płyty gramofonowe. 10,30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Wiadomości meteor. 12,15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 14,00 „Uwagi o handlu rolniczym". 14,15 Przegląd rynków produktów rolniczych". 14,20 Płyty gramofonowe. 15,00 „O czem mi ta wiosna przypomniała". 15,20 Koncert zespołu salon. 16,00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16,30 Płyty gramofonowe. 16,45 Kwadrans literacki 17,00 Pogadanka 17,15 Koncert. 18,00 Słuchowisko p.t. "Rewizor w Petersburgu". 18.40 Recital skrzypcowy. 19,00 Program na dz. następny. 19,05 Rozmaitości 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Przegląd teatralny 19,50 Myśli wybrane. 19,52 Koncert muzyki lekkiej. 20, 0 Dziennik wiecz. 21,00 Feljeton 21.15 Na wesołej lwowskiej fali. 22,15 Wiadomości sportowe. 22,25 Muzyka taneczna. 23,10 Wiadom meteorol. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23,15 Muzyka taneczna.

KATOWICE 15 kwietnia

9,00 Transmisja z Warszawy. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Transm. z Warszawy i Lwowa. 14,15 Wiadom. bieżące. 14,20 Koncert popularny. 15,00 Feljeton 15,20 Koncert z Warszawy. 16,00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16,30 Płyty gramofonowe. 16.45 Transm. z Warszawy. 18.40 Bery i bojki śląskie. 19,10 Rozmaitości 19,15 Płyty gramofonowe. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Transmisja z Warszawy 12,15 Na wesołej lwowskiej fali. 22,15 Wiadom. sportowe. 22,30 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA 16 kwietnia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert ze Lwowa. 12.30 Wiadomości meteor. 12.33 D. ciąg koncertu. 12.55 Dziennik południowy 15.05 Wiad. o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Kronika harcerska. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15.35 Płyty gramofonowe. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Francuski. 16.35 Koncert muzyki lekkiej. 17.20 Odczyt 17.40 Recital fortepianowy. 18.10 Audycja żołnierska. 18.35 „Początek teatru w Polsce". 18.55 Program na dzień następny. 19.00 Rozmaitości 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Od czyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Koncert. 21.15 Feljeton. 21.30 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Rozwiązanie szarady płytowej i losowanie nagród. 22.40 Muzyka taneczna 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunikat. lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 kwietnia

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiad bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert ze Lwowa. 12.30 Wiadom. meteorol. 12.33 Koncert ze Lwowa. 12.55 Dziennik południow z Warsz. 15.00 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.05 Komunikaty z Warszawy. 15.20 Strażak śląski. 15.25 Chwilka lotnicza. 15.35 Płyty gramofonowe. 15.50 Transm z Warszawy. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Tran. z Warszawy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Transmisja z Warszawy.

SVEN ELVESTAD. 1

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ.

Eimar Falkenberg, kupiec-grosista w handlu kawą, konsul wysp Sandwich, mający lat trzydzieści dwa, właściciel willi, wszedł do swego salonu.

Wyjął masywny, złoty zegarek z kieszonki od kamizelki, popatrzył nań, zamruczał niecierpliwie i poszedł do lustra, aby skontrolować swój wygląd.

Było właśnie dziesięć minut po siódmej.

Konsul był w stroju wizytowym. Gdy w zielonkawej głębi zwierciadła obejrzał swą elegancką postać i nie znalazł niczego do zarzucenia, sięgnął zadowolony do kieszeni po papierośnicę i zapalił wonnego papierosa.

Począł powoli przechadzać się po salonie tam i spowrotem, patrzał zamyślony, nie widząc, na obrazy, wyjął kilka biletów wizytowych z srebrnej podstawki i położył je spowrotem.

Nagle zatrzymał się. Coś mu przyszło na myśl, — otworzył drzwi salonu, przeszedł przez kilka pokoi i wszedł do swej pracowni.

I ten pokój był wspaniale urządzony. Miękki dywan wyścielał posadzkę, ściany były niemal zupełnie zakryte obrazami, o ramach, trzymanych w ciemnym tonie; wogóle pracownia czyniła wrażenie nieco ciężkie i posępne. Wielkie biurko, bogato rzeźbione, wykonane było z drogiego, zagranicznego, niebieskawego drzewa. Stała na niem statuetka Rodina, zaś nad niem wisiała w wspaniałych ramach mapa wysp Sandwich, wydana przez angielską admiralicję. Kosz na papiery był małem dziełem sztuki, wykonanem przez krajowców archipelagu wysp, które Eimar Falkenberg miał zaszczyt zastępować w stolicy Norwegji.

Konsul przystąpił teraz do swego sekretarzyka, otworzył jedną z szuflad, wysunął ją i wyjął z niej nowoczesną stalową kasetkę na pieniądze. Spróbował, czy zamek z literami jest zamknięty, uderzył zgiętym palcem kilkakrotnie o wieko kasety, włożył kasetę na jej dawne miejsce i zamknął sekretarzyk, mrucząc równocześnie:

— Wiedziałem dobrze, że nie zapomniałem zamknąć kasety.

Nagle spojrzał znów na zegarek. Myśli jego pobiegły w innym kierunku. Począł się niecierpliwić.

— Do licha, gdzież on tam siedzi— rzekł. — To jest prawdziwe, niesłychane ślamazarstwo

Zadzwonił. Kilka minut przeszło, poczem wszedł stary służący.

— Czy brat mój będzie szybko gotów? — rzekł konsul, wskazując jednocześnie ręką ku suf towi.

— Tak, — rzekł służący, który był tak wiekowym, że mówił tylko szeptem. — Pan Karol będzie niebawem gotów, słyszałem, że klął na górze.

— Dobrze. Czy samochód zajechał?

— Zajechało ładnie panie konsulu.

— Co mówisz? Dlaczego nie jedziemy autem?

Służący był widocznie bardzo zakłopotany. Wykrztusił kilka nie wiążących się z sobą słów, że mu konsul przerwać musiał ostrem:

— Więc!

— Jeżeli pan, panie konsulu, koniecznie chce wiedzieć, — rzekł służący, — to muszę zaznaczyć, że boję się, czy wogóle samochód jeszcze jest u nas.

— Do pioruna! — wybuchnął konsul. — Co to ma znaczyć? Czy samochowu mego brata nie ma już wcale?

— Pański brat ostatnim razem wyjechał swym samochodem przed czterema dniami, gdy pan konsul bawił w Kopenhadze.

— Musi przecież wiedzieć, gdzie auto zostawił. Może jest w naprawie?

Służący począł krząkać i pokasływać. Obudziło to uwagę konsula.

— Mów wreszcie, — rzekł paarząc równocześnie na służącego, — czy brat mój sam jeździł ostatni raz samochodem?

— Nie, — odpowiedział służący, — wyjechał z jakąś damą.

Konsul przerwał mu i rzekł szybko:

— Dobrze. Powiedz memu bratu, że czekam na niego.

Stary sługa otwierał właśnie drzwi, aby wyjść, gdy konsul niepewny i zdenerwowany, zatrzymał go pytaniem:

— Czy znasz tę damę?

Służący zatrzymał się.

— Zamknij drzwi — rzekł konsul.

Służący zamknął je.

— Czy to ona była? — zapytał Falkenberg.

— Tak, — odpowiedział stary.

— Dobrze. Powiedz memu bratu, że pojadę sam, jeśli zaraz nie przyjdzie.

Służący wyszedł.

Wytrąconym był konsul z ze zwykłego sobie spokoju. Podniecenie i gniew opanowały go. Klął po cichu.

Po kilku chwilach otworzył drzwi i krzyknął ostro:

— Moje palto, kapelusz!

Usłużny stary pospieszył z paltotem, który konsul ubrał gwałtownie.

Zamierzał właśnie wyjść, gdy wstrzymały go wesołe słowa:

— Hallo! Skąd ten pośpiech?

— Ach to ty jesteś, — odpowiedział konsul mrukliwie. — Czekałem pół wieczności na ciebie.

— Młodszy brat jego wszedł do pokoju. Był to młody malarz Karol Falkenberg, znany w całej Chrystanji, — mniej spowodu swych obrazów, a więcej spowodu swego lekkomyślnego życia i przygód miłosnych. Było w nim coś z artystycznego niedbalstwa, co bardziej jeszcze odbijało przy poprawności brata.

Karol zrobił minę komicznie niewinną i rzekł.

— Ależ jest dopiero pół do ósmej, kochany bracie, a przyjęcie naznaczyłeś dopiero na godzinę ósmą.

— Nie powinieneś zapominać, że jestem gospodarzem. Sliczenie by to wyglądało, gdybym przybył później od najgłówniejszego gościa, mego duńskiego przyjaciela.

— Pozwól duńskiemu kramarzowi poczekać kilka minut.

Konsul Falkenberg uderzył pięścią w stół tak silnie, że waza z kwiatami mało z niego nie spadła.

— Nie cierpię, jeśli takim wstrętnym tonem mówisz o moich przyjaciołach, z którymi związany jestem interesami! Ten ton zatrzymaj sobie dla swoich znajomych z kawiarń i atelier.

— La! la!

— A oprócz tego co zrobiłeś z samochodem?

— Wybacz drogi bracie, to był mój automobil.

— Tak, zapewne, ostatek z tego, co ci jeszcze pozostało.

— Z mego spadku, chcesz powiedzieć!

— Myślę o spadku, tak. Podczas gdy ja rozsądnemi interesami i pracą część moją podwoiłem, ty zapewne już wszystko przepuściłeś!

— Teraz ja muszę tobie zwrócić uwagę, że już najwyższy czas, — rzekł Karol poważnie.

— A więc sprzedałeś automobil?

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41 Telefon 10-90.